NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 58 (2599). Wilno Niedziela 5 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Człowiek i — Symbol.



Gdy przed rokiem znienacka spadła na nas żałoba i jak to zwykle bywa, śmierć dopiero ukazała nam wielkość Tego, którego utraciliśmy, a tem samem rozmiary straty — cios jak również jak w takich wyjadkach bywa— wydawał nam się nie do zniesienia.

Był też istotnie tej miary, że uczucie żalu mogło budzić w wielu umysłach, wielu goretszych sercach porywy pewnego buntu przeciw nieznanym, a przeto możliwym do uznawania przez mniej cierpliwych, nawet za niesprawiedliwość, — zrządzeniom Opatrzności. Życie jednak, które z szorstkością otrzaskanego z bólem ludzkim lekarza, zasklepia i wreszcie — zabliźnia rany, drakońskiem lekarstwem codziennych trosk, uspokoiło stopniowo i ten ból. Spokój jest rzeczą przyjemną. Wielu, jak gdzieindziej, tak i tutaj przyniósł może zapomnienie...

Puste okna narożnego pokoju pałacu reprezentacyjnego patrzą na plac gdzie stał przed laty pomnik Murawjewa. Może ktoś kiedyś czasem pomyśli o tem, tędy przechodząc, że dawniej na przeciwległym krańcu gmachu mieszkał ówże — pospiesznie sprzątnięty z cokółu pomnika, satrapa. Może zaduma się nad tem zestawieniem głęboko. Może odsłoni głowę mijając „puste" okna. Może nakoniec, analizując swoje uczucia, dotrze do syntezy tego Człowieka i zarazem Symbolu.

Symbolem, głębokim symbolem jest każda czczona przez rzesze postać. Niezmierne bogactwo wniosków daje analiza takiej czci, takiej postaci. Czci — trwałej, postaci — nieprzemijającej. Bogactwo wniosków o drogach, któremi ta cześć chodzi i o wrażliwości wspomnianych rzesz, które właśnie tak na czyny i słowa wielbionej przez się postaci rezonują. Wnioski są zawsze niemal takie, że wywołują uczucia dużego optymizmu co do przyszłych losów, co do zasadniczego morale przeciętnego człowieka. Wnioski te idą także w stronę przeciwną... Tyczą się także i tych niewielu, którzy czci owej nie podzielają, z jakichkolwiek względów, — choćby kiedyś bardzo się tego wstydzili...

Ale nie o to nam chodzi. W analizie promieniowania niewysłowienie pięknej postaci ukochanego Biskupa Legjonów, chcemy podkreślić moment działania przezeń mocą wpływu, wywieranego na wszystkich, którzy Go bliżej, lub nawet bardziej z daleka znali, działania wielką wymową jego czynów. Był kaznodzieją, był złotoustym kaznodzieją, ale mowa jego stała zawsze na usługach jego czynów sama czynem, albo potwierdzeniem czynu będąc. Nigdy nie była samem tylko „nawracaniem", samą tylko „nauką moralną". Czy akcja w obronie Chełmszczyzny, czy akces do Legjonów, czy cała późniejsza praca, podczas wojny na obczyźnie, czy wreszcie w kraju, aż do ostatnich chwil — każdemu jego słowu towarzyszył jeśli nie poprzedzał je czyn.

Czyn odważny. Droga największego oporu. Jakże wygodnie było oddawać „co cesarskie, cesarzowi", interpretując ową cesarskość dość szeroko... Jakże trudno, często i niebezpiecznie było płonąć patrjotyzmem śladze Kościoła, gdy patrjotyzm wchodził w wyraźną kolizję z „władzą, któ ra „pochodziła od Boga" — przecież. Wysokie natchnienie i kryształowa czystość sumienia jednak wskazały Bożemu Słudze i Pasterzowi Dobremu drogę tę, którą poszedł, drogę najcięższą. Że taka była, dobrze to wiemy wszyscy...

Dwa są najczęstsze, najpopularniej żywione uczucia — miłość ojczyzny oraz uczucie religijne. Rzadko obydwóch ktoś nie posiada naraz. Większość — iluż to nawet z najwięcej antyklerowo usposobionych, jest ludzi o bardzo głębokiej religijności. Dla nich to ideałem szczególnym jest postać Biskupa Legjonów, najżarliwszego Kapłana i Patrjoty razem.

Cóż prostsze nad to, że Jego cześć jest trwała i będzie trwała, że Jego postać nigdy przeminąć nie może.

Cóż prostsze nad to, że Jego życie trwa dla nas nadal, bez przerwy.

Że dziś, gdy rozejrzymy się dokoła i na tle pospolitego rozbestwienia nienawiści, dla nienawiści, na tle zdziczenia, wybujałego na żyznej dlań glebie najbardziej wstrętnych form egoizmu, na szowinizmie-nacjonalizmie, że myśl o Nim, którego doczesne życie samą dobrocią i miłością było — ta myśl dla wielu wytchnieniem i rozjaśnieniem się staje.

Dla nich okna wspomnianej, narożnej sali pałacu reprezentacyjnego, nigdy nie będą puste. Oni też zrozumieją przechodnia który mijając je kiedyś w skupieniu odsłoni głowę.

S. Z. Kl.

Akademja żałobna.

Ku czci nieodżałowanej pamięci ks. Bisk. Dr. Władysława Bandurskiego Wielkiego Bojownika o wolność i niepodległość w pierwszą rocznicę Jego zgonu, który okrył żałobą cały Naród odbędzie się dziś 5 marca 1933 r. o godz. 13-ej w sali Teatru na Pohulance urocz. akademja żałobna.

PROGRAM AKADEMJI.

1) Fr. Chopin — Marsz żałobny wykona orkiestra 1 p. p. Leg.
2) Słowo wstępne — gen. broni Lucjan Żeligowski.
3) Przemówienie okolicznościowe ppłk. Dr. Eugenjusz Dobaczewski.
4) Wiersze Ks. B. Wład. Bandurskiego: „Wszystko nam dałeś", „Błagałem Ciebie" wygłosi art. teatr. miejsk. Włodzimierz Preiss.
5) Karłowicz „Skąd pierwsze gwiazdy", Małkowski „Dzwonów dźwięk" wykona Chór Pocztowców pod batutą Wł. Szczepańskiego.
6) Orkiestra 1 p. p. Leg.

Wstęp bezpłatny.

W dniu 6 marca 1933 r. o godz. 10 rano w kościele Św. Jana zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez JE. ks. Metropolitę Jałbrzykowskiego.

Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca przez delegacje wojska, związków i społeczeństwa na grobie — w bazylice wileńskiej.

Komitet uczczenia pamięci ks. Bisk. Bandurskiego wzywa wszystkie Związki ze sztandarami i całe społeczeństwo wileńskie do wzięcia udziału w uroczystościach.

PRZED NIEDZIELNĄ GRĄ.

RZĄD NIE USTĄPI.

BERLIN, (Pat). — Na zgromadzeniu w Pirmasens minister Frick oświadczył, że obecny rząd Rzeszy pozostanie u steru nawet wówczas, gdyby wybory niedzielne nie przyniosły mu większości 51 proc. I w tym wypadku bowiem stronnictwa opozycyjne nie mogłyby wyłonić większości zdolnej do pracy pozytywnej. Z tego stanu rzeczy rząd obecny wyciągnie konsekwencje i na wszelki wypadek nie ustąpi.

ŚMIERTELNE BOJKI — ARESZTOWANIA.

BERLIN, (Pat). — W Duesseldorfie i Kolonji doszło do ostrej strzelaniny w czasie pochodu hitlerowskich oddziałów szturmowych. Pochody ostrzeliwane były przez komunistów z dachów domów w dzielnicach robotniczych. Interwenjowała również policja, dając szereg strzałów. — Aresztowano 70 osób.

Ubiegłej nocy policja aresztowała w Berlinie 110 osób, z których 70 przewiezionych zostało do prezydjum oplicji. Większość aresztowanych jest komunistami.

Do krwawego starcia przyszło w Kolonji. 4 komunistów zostało ciężko rannych, 2 z nich zmarło, trzeci walczy ze śmiercią.

NIEZNANI SPRAWCY...

BERLIN, (Pat). — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy zakradli się do biur partji socjalno-republikańskiej. Wszystkie szafy, biurka i wogóle urządzenia biurowe zostały uszkodzone. Sparwcy włamania zabrali także m. in. akta, zawierające kartoteki i inne dokumenty.

PACYFIŚCI OSKARŻENI O ZDRADĘ KRAJU.

BERLIN, (Pat). — Policja berlińska dokonała rewizji w lokalach organizacyj pacyfistycznych: Niemieckiej Ligi Ochrony Praw Człowieka oraz Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego. Skonfiskowane materjały przewieziono na 2 wozach ciężarowych do prezydjum policji. Według relacji biura Wolffa, już wstępne badania miały dać podstawę do oskarżania organizacyj o zdradę kraju.

Z całej Rzeszy nadchodzą wiadomości o starciach i zaburzeniach.

REWIZJE.

BERLIN, (Pat). — Dziś rano policja obsadziła gmach wydawnictwa socjalno — demokratycznego organu codziennego „Vorwaerts", przeprowadzając szczegółową rewizję w biurach. Obsarzony został również sąsiedni dom, będący siedzibą centralnego Związku Zawodowego robotników metalurgicznych, jedenj z największych organizacyj związkowych w Niemczech.

OSTRE POGOTOWIE POLICJI.

BERLIN, (Pat). — Od dziś zostało zaprowadzone w Berlinie ostre pogotowie policji i oddziałów pomocniczych. Na dzień wyborów zarządzenia policyjne dla ochorny lokali wyborczych zostały zaostrzone. Wszystkie gmachy rządowe oraz budynki użyteczności publicznej są strzeżone przez wzmocnione posterunki.

GDZIE SIĘ ZBIERZE REICHSTAG?

BERLIN, (Pat). — „Boersen Ztg." donosi, że zbór ewangelicki wysunął szereg zastrzeżeń przeciwko przeniesieniu obrad parlamentu Rzeszy do kościoła w Poczdamie. Obecnie brana jest pod uwagę możliwość zebrania się Reichstagu w t. zw. Długiej Stajni, zbudowanej przez Fryderyka Wielkiego dla celów wojskowych.

PIERWSZY WNIOSEK W PRZYSZŁYM REICHSTAGU.

BERLIN, (Pat). — W przemówieniu we Frankfurcie nad Menem minister Goering oświadczył, że jednem z pierwszych zadań będzie zgłoszenie w Reichstagu wniosku o przywrócenie narodowych czarno — biało — czerwonych barw.

JAKI BĘDZIE STOSUNEK HITLERA DO ZSSR... PO WYBORACH?

BERLIN, (Pat). — „Vossiche Ztg". pisze: Jak słychać, obecny rząd przywiązuje wagę do utrzymania kontaktu z Rosją Sowiecką. Przypuszczać należy, że Litwinow w czasie swojej ostatniej wizyty u ministra spraw zagranicznych Neuraaha usłyszał zapewnienie, że polityka zagraniczna Niemiec po tej linji właśnie będzie kontynuowana. W czasie kampanji wyborczej wygłaszane były mowy dla celów wewnętrzno — politycznych, które w Moskwie wywołały nieprzychylne echo. — Oczekiwać należy, że po kampanji wyborczej rząd podejmie próbę wyjaśnienia, że bolszewizm rosyjski jest wewnętrzną sprawą państwa sowieckiego, z którem Niemcy utrzymują i chcą utrzymać przyjazne stosunki.

NIEMIŁE BARWY.

BERLIN, (Pat) — „Volssische Ztg" donosi o następującym incydencie:

Jeden z wrocławskich adwokatów wywiesił na dachu swego domu flagę o barwach republikańskich czarno — czerwono — złotych. Narodowi socjaliści, mieszkańcy domów sąsiednich zażądali usunięcia tej flagi. Gdy adwokat odmówił temu żądaniu, zaczęto oblegać dom. Dowódca wezwanego pogotowia policyjnego zażądał natychmiastowego zdjęcia flagi o barwach republikańskich.

HITLER LATA...

BERLIN, (Pat). — Hitler przybył dziś [illegible]burgu i po jednogodzinnym pobycie odleciał w kierunku Królewca.

WARSZAW, (Pat). — Dowiadujemy się, że rząd niemiecki za pośrednictwem poselstwa w Warszawie notyfikował rządowi polskiemu, że w dniu 4 marca samolotem Lufthansy kanclerz Rzeszy Hitler przeleci ponad terytorjum polskiem w drodze do Królewca. Rząd polski powyższą notyfikację przyjął do wiadomości.

„POZDROWIENIE Z WYSOKOŚCI".

BERLIN, (Pat). — BiuroWolffa komunikuje: Kanclerz Hitler w czasie lotu do Królewca wystosował następujące pozdrowienie do Prus Wschodnich:

„Z wysokości, ponad ziemią niemiecką, pozdrowiam Prusy Wschodnie. Jak zawsze z Wschodu niemieckiego rozniecane były ognie wolności niemieckiej tak i dziś narodowo — socjalstyczny ruch niepodległościowy, po raz ostatni przed 5 marca, kieruje z niemieckiego Wschodu swoje wezwanie do narodu niemieckiego. Wschodnio — Prusacy! Całe pozostałe Niemcy myślą dziś o was. Z nieograniczoną otuchą spoglądają one dziś na swój bastjon na Wschodzie. Pozdrawiamy Prusy Wschodnie, stoimy przy Prusach Wschodnich, będziemy walczyć do ostatka o Prusy Wschodnie. (—) ADOLF HITLER, na pokładzie samolotu „Riichthofen".

HITLER W KRÓLEWCU.

BERLIN, (Pat). — Zapowiedziane wielkie manifestacje w Królewcu rozpoczęły się o godz. 8 wiecz.

Przez cały dzień z różnych stron prowincji wschodnio — pruskiej zjeżdżały się specjalnemi pociągami delegacje i odziały szturmowców.

Nad miastem krążyły samoloty narjji narodowo — socjalistycznej, owacyjnie witane przez ludność.

Ulice miasta ozdobione były sztandarami czarno — biało — czerwonemi i flagami ze znakiem swastyki. Dom Techniki, w którym odbywał się meeting Hitlera, od południa zapełnił się po brzegi.

Reportaż prowadził przed mikrofonem radjowym Goebbels, zapowiadając udział Hitlera, zwrócił się z pozdrowieniem do wszystkich Niemców, zamieszkałych nietylko w Rzeszy, lecz również i poza jej granicami.

Powitany długotrwałemi owacjami przez zgromadzonych kanclerz Hitler wygłosił godzinne przemówienie, w którem nie poruszył żadnego momentu z polityki zagranicznej. — Osnową przemówienia było oskarżenie — „stronnictw systemu", że w ciągu 14 dni swoich rządów doprowadziły Niemcy do zupełnej ruiny i zależności od obcych. Mówca zobrazował stan Niemiec przedwojennych, podkreślając nietylko zasobność materjalną lecz również siłę moralną i fizyczną, z którą cały świat musiał się liczyć.

Dalej kanclerz nawoływał cały naród do jedności, podkreślając, że tylko solidarne i ponad różnicami klasowemi oraz partyjnemi skupienie się około sztandaru ruchu narodowo — socjalistycznego doprowadzi do odrodzenia Niemiec. Dzieło odbudowy wymaga jednak dłuższego czasu.

Mowa, o charakterze wybitnej propagandy przedwyborczej, transmitowana była przez wszystkie radjostacje niemieckie.

HITLER POJEDZIE DO RZYMU?

RZYM, (Pat). — Koła dyplomatyczne mówią o bliskiej wizycie Hitlera w Rzymie. Jak przypuszczają, wizyta ta ma mieć miejsce zaraz po wyborach do Reichstagu.

Kronika telegraficzna.

— **Gubernator stanu Rhode Island** ogłosił jednodniowe moratorjum bankowe.

— **Gubernator stanu Wyomine** ograniczył wycofywanie wkładów bankowych do 5 proc.

— **Roosevelt** wraz z ministrem skarbu Woodinem i prof. Moley'em odbył konferencję z przedstawicielami wielkich banków.

— **W stanie Missouri** zamknięto banki na dwa dni.

— **Gubernator sanu Nowego Yorku,** który całą noc spędził na konferencji z gubernatorem Federal Roserve Banku, ogłosił moratorjum bankowe w całym stanie nowojorskim. Moratorjum to narazie ma trwać do 6 bm.

— **Wszystkie banki stanu Illinois,** począwszy od dnia dzisiejszego będą zamknięte do dnia 8 bm. Zarządzenie to dotyczy również wszystkich banków chicagoskich. W ciągu 8 dni po otwarciu ponownem banków wycofywanie wkładów będzie ograniczone do 5 proc.

— **Banki w północnej Karolinie i w Wirginji** zostały upoważnione do ograniczenia wycofywanych wkładów.

— **Cesarz japoński** wysłał do prezydenta Roosevelta depeszę gratulacyjną z okazji objęcia przez Roosevelta władzy prezydenta. W depeszy tej cesarz wyraża nadzieję, że więzy przyjaźni między Japonją a Stanami Zjednoczonemi zacieśnią się jeszcze bardziej podczas prezydentury Roosevelta.

— **Harakiri popełniło** dwóch członków partji faszystowskiej w Tokjo. Jeden z nich w oficjalnej rezydencji premjera, drugi w rezydencji ministra wojny. Motywem popełnienia harakiri była chęć zaprotestowania przeciwko malwersacjom w związku z operacjami pewnego towarzystwa cukrowniczego.

— **Chiński charbe d'affaires** odwiedził już po raz trzeci w tym tygodniu londyński Foreign Office. Omawiane były sprawy embargo broni oraz stosunków chińsko — angielskich.

Zajęcie stolicy Dżeholu.

Wycofywanie się wojsk chińskich.

Japończycy osięgnęli swój cel.

LONDYN. (Pat.) Ubiegłej nocy Japończycy, po gwałtownym ataku bombowym z aeroplanów, zmusili Chińczyków do ucieczki i zajęli miasto Dżehoi, stolicę prowincji tej samej nazwy. W ten sposób Japończycy osiągnęli cel swej kampanji.

TOKJO. (Pat.) Wojska japońskie zajęły miejscowość Ling-Yeu, położoną wpobliżu Wielkiego Muru Chińskiego. Wojska japońskie zatrzymały się, nie przekraczając granicy Muru.

TOKJO. (Pat.) Ministerstwo wojny zaprzecza, jakoby dowództwo japońskie zwróciło się do władz wojskowych chińskich z żądaniem ewakuacji Tien-Tsinu.

TOKJO. (Pat.) Odwrót wojsk chińskich z prowincji Jehol trwa w całej pełni. Pobite wojska chińskie wycofują się do Chin północnych poprzez różne przejścia w murze chińskim. Japończycy nie starają się rozciągać pościgu za wycofującemi się oddziałami poza mur chiński, jednakże przygotowują się do opanowania wszystkich przejść i wszystkich przełęczy górskich, by uniemożliwić powrót Chińczykom do prow. Jehol. Przełęcz Linkou jest wzięta.

TOKJO, (Pat). Wojska chińskie wycofują się poza obręb Wielkiego Muru, przygotowując się rzekomo do kontrataku.

PEKIN, (Pat). Wojska chińskie po ostatnich powodzeniach armji japońskiej wycofują się w kierunku południowym, kierując się na przełęczne Hsi-Feng-Kou i Czih- Ling-Kou, położone w pobliżu iWelkiego Muru Chińskiego.

PEKIN, (Pat). Gen. Tang-Ju-Lin, komendant miasta Dżehol, zbiegł w niewiadomym kierunku. Stało się to sygnałem do ogólnej ucieczki. Ucieczka Tang-Ju-Lina wywołała wielkie oburzenie. Wydany został nakaz aresztowania go, przyczem w razie ujęcia grozi mu niewątpliwie kara śmierci. W punkcie granicznym Ku-Pei-Ku Czang-Sue-Liang zgromadził 30 tys. ludzi, którzy mają specjalne instrukcje. Mają one pozostać w granicach Dżeholu.

WOJNA BEZ ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

TOKJO, (Pat). — Poseł chiński wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Nankinu celem wygłoszenia expose o stosunkach chińsko — japońskich na zgromadzeniu Kuomintangu. Według panującej tu opinji, Chiny, nie zamierzają zerwać stosunków dyplomatycznych z Japonja, gdyż chiński charge d'affaires pozostaje w Tokjo.

Swedzki projekt sojusu państw bałtyckich.

ELTA (z 1. III. 33) donosi: Poza projektami stworzenia w Kownie poselstwa szwedzkiego i przyspieszenia rozwiązania sprawy wileńskiej b. burmistrz stokholmski Linhagen przedłożył parlamentowi szwedzkiemu cały szereg wniosków o charakterze międzynarodowym. Najważniejsze z tych wniosków to **sprawa zbliżenia państw, okalających morze Bałtyckie i utworzenia ich sojuszu gospodarczo kulturalnego.** Wnioski swe Linhagen uzasadnia niebezpieczeństwem wojny, która grozi szczególnie małym państwom. W związku z tem Finlandja, Estonja, Litwa, Łotwa i Polska powinnaby uzgadniać swą **działalność** z Danją, Norwegją i Szwecją dla obrony swoich interesów. Wprawdzie pomiędzy Polską a Litwą istnieje **spór o Wilno**, który utrudnia tym państwom współpracę, **nie jest to jednak sprawa nie do rozstrzygnięcia.** Trzeba tylko chcieć ją rozstrzygnąć.

W wypadku przyłączenia się Polski do państw bałtyckich, **dałoby się zrealizować sojusz małych państw od oceanu Lodowatego, aż do morza Czarnego.** Z blokiem tym musiałyby się liczyć nawet mocarstwa. Bałtyk graniczy wprawdzie z ziemiami rosyjskiemi i niemieckiemi, jednak Rosja i Niemcy to typowe mocarstwa. Interesy ich są raczej sprzeczne z interesami państw bałtyckich i skandynawskich. Nie należy zapominać, że przed wojną w zbliżonych do Wilhelma sferach znajdowały wyraz agresywne tendencje w stosunku do Skandynawji. Projektowano nawet przyłączenie jej do Niemiec. Gdyby nie klęski nad Marną, Niemcy zapewneby przystąpiły do realizacji wspomnianych tendencyj. Na szczęście wojna obaliła potęgę kaisera. Duch jednak pozostał ten sam, gdyż Niemcy niczego się nie nauczyły i o niczem nie zapomniały. **Niemcy są dla Skandynawji i państw bałtyckich niebezpieczne** Dlatego też nie może być mowy o wciągnięciu Niemiec do sojuszu skandynawsko-bałtyckiego. Skandynawja i państwa bałtyckie pragną z Niemcami utrzymać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie.

Pewnych rzeczy już w zakresie zbliżenia państw bałtyckich ze skandynawskiemi dokonano. W Warszawie powstała skandynawsko-bałtycka Izba Handlowa. Nie wchodzi jednak do niej Litwa. Po rozstrzygnięciu kwestji wileńskiej należałoby Litwę koniecznie wciągnąć do współpracy, rozwinąć zakres działania skondynawsko-bałtyckich stosunków handlowych i t. d. Bez takiej współpracy gospodarka skandynowsko-bałtycka będzie upadała.

Lepiej się przedstawia sprawa współpracy kulturalnej. W Stokholmie został założony Instytut Bałtycki, który zajmuje się badaniami w zakresie gospodadki skandynawsko-bałtyckiej, historji, archeologji i t. d. Poza tem w Rydze zwoływane są częste zjazdy przedstawicieli prasowych, zaś w Stokholmie i innych stolicach czynne są towarzystwa zbliżenia kulturalnego.

Linhagen proponuje parlamentowi szwedzkiemu zachęcenie rządu do podjęcia inicjatywy w kierunku utworzenia sojuszu państw skandynawsko-bałtyckich. Sojusz dotyczyłby Danji, Norwegji, Szwecji, Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski w zakresie stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Projekt Linhagena przekazany został komisji konstytucyjnej parlamentu szwedzkiego.

Termin jego rozpatrywania nie został jeszcze ustalony. (Wilbi).

Senat przyjął ustawę akademicką.

WARSZAWA. (Pat). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Senatu był projekt rzadowy ustawy o szkołach akademickich.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos sprawozdawca tego projektu senator ROSTWOROWSKI (BBWR), który podkreślił, że opinja publiczna dotąd jeszcze trwa pod sugestją, iż szkołom akademickim grozi kataklizm ustrojowy. Stwierdzić należy, że tak nie jest i że droga, którą już szedł projekt ustawy, przeobraziła go, wprowadzając doń zasadnicze i korzystne zmiany.

Wolność nauki i nauczania pozostaje kamieniem węgielnym naszych szkół wyzszych. W artykule 3-cim dopatrzono si ęukrytych tendencyj politycznych, twierdząc, że daje on ministrowi możność usuwania niedogodnych profesorów i że te stanowi obejście proklamowanej w artykułach pierwszym i 228-ym wolności nauki.

Referent oświadcza, że z tem podejściem do sprawy polemizować nie będzie.

Referent zgłosił poprawkę, przyjętą następnie przez komisję senacką, że tworzenie i zwijanie wydziałów uzależnione jest od rozporządzenia Rady iMnistrów. Druga poprawka komisji do artykułu 3-go postanawia, że tworzenie i zwijanie katedr i zakładów zostaje uzależnione od przeprowadzania na wydziale oddziale czy studjum — reorganizacji.

Pierwotny projekt czynił pewne wyłomy w ustroju korporacyjnym. Referent uważa to za błąd i stwierdza, że w obecnym projekcie ten błąd jest naprawiony. Ustawa wprowadza tylko pewne przesunięcia w kompetencji władz korporacyjnych oraz daje wyraz temu, że szkoły akademickie są zarazem zakładami państwowemi, co stwarza dla nich pewne prawa i obowiązki. Punktem wyjścia dla ustawy, która tu wprowadza reformę, jest chęć wzmocnienia odpowiedzialnosci jednostkowej kosztem odpowiedzialności zbiorowej. Stąd pewne ograniczenie funkcyj Senatu na rzecz rektora oraz przedłużenie okresu urzędowania rektora, który komisja w myśl poprawki referenta ogranicza do 2 lat.

Ustawa wbrew twierdzeniom opozycji jest kompromisem. Powinna ona zamknąć okres walki i spowodować na tym odcinku życia państwowego powrót do równowagi. Referent wnosi o uchwalenie jej w brzmieniu komisji oświaty i kultury (długotrwałe oklaski na ławach BBWR).

PRZEMOWIENIE MIN. JĘDRZEJEWICZA

W dyskusji zabrał głos minister JĘDRZEJEWICZ:

„Jeśli panowie twierdzą, że wolności nauki i nauczania w tej ustawie niema, to moją odpowiedzią jest, że to twierdzenie nie jest właściwe i to jest właściwie cała odpowiedź. W sprawach młodzieży ustawa przynosi bardzo wiele. Wiąże się to z pytniem, które wielu mówców zadawało, — dlaczego w czasie kryzysu minister przedstawia nam ustawę akademicką? Czy ten monet jest dobrze wybrany? Nie! Należało to zrobić znacznie wcześniej. Nie bylibyśmy świadkami gorszących zajść" — Następnie minister porusza m. in. smutną dla niego — jak się wyraził — sprawę ukazania się zbiorowej książki profesorów. Zabolało mnie to osobiście — oświadcza mówca — że profesorowie, w zakresie swej specjalności poważni badacze pozwolili sobie tak łatwo mówić o sprawach, których głębiej nie przestudjowali. Książka ta roi się od błędów faktycznych, z których parę wskazałem już w komisji senackiej. W dalszym ciągu minister omawia istotę rozbieżności pomiędzy profesarami a nim. — stwierdzając, że profesor w roli nauczyciela i wychowawcy musi stykać się z ministrem — czynnikiem rządowym. Żyjemy w czasach bardzo ciężkich. Zdawałoby się, że w takiej chwili należy wszystkich a już specjalnie młodzież skupić około jakiegoś ośrodka istotnie państwowej misji. Tymczasem młodzież akademicka pewnego obozu nie ma nic lepszego do roboty, jak ogłaszać strajk.

Po przemówieniu ministra Senat przystąpił do głosowania nad ustawą akademicką.

W głosowaniu nad całością ustawy Senat ustawę akademicką uchwalił większością głosów.

Prezydent Roosevelt objął stanowisko.

LONDYN, (Pat). PREYDENT ROOSEVELT złożył na Kapitolu przysięgę wobec zebranego Kongresu i wygłosił przemówienie programowe, w którem w bardzo silnych słowach zaatakował spekulacje finansowe, uprawiane w Ameryce. Roosevelt oświadczył, że natychmiastowe działanie jest konieczne i że jest on zdecydowany przystąpić niezwłocznie do tego działania i zażądać od Kongresu zarządzeń, mających na celu ustanowienie ścisłej kontroli nad bankami i instytucjami inwestytującemi, uniemożliwiając niedozwolone spekulacje wkładami oszczędnościowemi oraz zdążających do utrzymania zdrowej waluty. Wrazie niemożności opanowania sytuacji środkami konstytucyjnemi, zapomocą ustaw i dekretów, Roosevelt gotów jest zażądać od Kongresu nadzwyczajnych pełnomocnictw do działania w trybie nadzwyczajnym, w takiej samej rozpiętości, jakby tu chodziło o walkę z wrogiem zewnętrznym Co się tyczy stosunków z zagranicą, to Roosevelt w nadzwyczaj dobitny sposób podkreślił współzależność narodów i konieczność współdziałania międzynarodowego.

Bank Anglji wstrzymał tranzakcje w dewizach zagranicznych.

LONDYN, (Pat). — Miarodajne czynniki w Londynie postanowiły nie dopuścić do handlu dewizami. Jako powód podaje się moratorjum bankowe w Stanach Zjednoczonych, jak również możliwość zamknięcia giełdy nowojorskej i giełdy chicagoskiej do 8 bm. włącznie.

LONDYN, (Pat). — Wstrzymanie wszelkich tranzakcji w dewizach zagranicznych w Londynie nastąpiło naskutek decyzji Banku Angielskiego z dwóch przyczyn:

1) Dlatego, ażeby nie utrudniać Ameryce opanowania kryzysu nadzwyczajnego zarządzeniami, już wydanemi i oczekiwanemi jeszcze w dalszym ciągu do wtorku.

2) Ażeby się aasekurować przed stratami, jakieby wynikały z dzisiejszych lub poniedziałkowych tranzakcyj wobec tego, że nie jest wiadome, jakie środki Ameryka przedsięweźmie do wtorku.

Naogół więc krok Banku Anglji, wypływający całkowicie z sytuacji, powstałej w Ameryce, uważany jest w City londyńskiem za rozumny i ostrożny, ponieważ byłoby ze szkodą dla Anglji, ażeby wstrzymane były tylko transakcje dolarami a ponadto mogłoby to sprowadzić czynnik spekulacji i panikę, niepożądaną dla City w takiej chwili.

Bank Angielski, biorąc pod uwagę ścisły związek między dolarami a wszystkiemi innemi walutami oraz złotem, wstrzymał tranzakcje dewizowe. W dniu dzisiejszym a także w poniedziałek nie będzie więc ani tranzakcyj walutowych ani ustanowiania cen akcyj lub surowców. Notowania rynkowe będą tylko nominalne. Żadnej paniki na rynku akcyjnym na giełdzie w Londynie nie ma.

Bilans trzęsienia ziemi w Japonji.

TOKJO. (Pat.) Prasa i szereg instytucyj społecznych rozpoczęły zbieranie ofiar na pomoc dla okręgów dotkniętych trzęsieniem ziemi. Do tych miejscowości udały się 4 torpedowce ze środkami żywności i pomocy lekarskiej. Wg ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie trzęsienia ziemi utraciło życie 1535 osób, rannych jest 388, zginęło bez wieści 948. 2963 domy zawaliły się. 6343 domy zostały zalane przez fale, które wdarły się na wybrzeża po wstrząsach podziemnych. 1533 łodzie rybackie zatonęły.

Strajk górników.

SOSNOWIEC, (Pat). — Sytuacja w drugim dniu strajku demonstracyjnego naogół nie uległa zmianie. Na 6,823 ludzi, mających pracować na pierwszej zmianie, strajkowało 4,120. Pracuje normalnie około 2,700 górników. Kopalnia „Baśska", która wczoraj czynna była normalnie, dziś strajkuje. Pozatem w 7 kopalniach zarządzone zostały na dziś świętówki. Spokój nigdzie nie był zakłócony.

Konferencja min. Beczkowicza z przedstawicielami prasy.

RYGA, (Pat). W dniu 4 bm. p. minister Beczkowicz odbył konferencję z przedstawicielami prasy miejscowej W konferencji wziął również udział szef wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych min. Seskis. Minister Beczkowicz, rozwijając swe myśli, wypowiedziane podczas złożenia listów uwierzytelniających, zakończył przemówienie apelem do prasy o utrzymanie z nim najbliższego kontaktu, zapewniając jednocześnie prasie miejscowej swą współpracę. W odpowiedzi na przemówienie ministra Beczkowicza zabrał głos min. Seskis i podziękował za inicjatywę ministra nawiązania kontaktu z prasą, przyczem zapewnił go, że prasa miejscowa dołoży wszystkich starań, ażeby ułatwić pracę ministrowi Beczkowiczowi i że zawsze gotowa będzie do utrzymania z nim jak najbliższego kontaktu.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

DEWIZY: Londyn 30,68 — 30,67 — 30,83 — 30,53. Nowy York i Nowy York kabel — nienotowane. Paryż 35,12 — 35,21 — 35,03. Szwajcarja 174.20 — 174.63 — 173.77. — Berlin w obrotach prywatnych 211,40.

AKCJE: Bank Polski 77,50 — 77,75.

DOLAR w obrotach prywatnych: 8,89.

RUBEL złoty 4,81.

Na szczycie najwyższej góry w Szwecji.



Na zdjęciu naszem widzimy schronisko turystyczne wybudowane na szczycie Kebnekaise, najwyższej góry Szwecji, na wysokości 6400 stóp. Schronisko to zapewnia zmęczonym turystom wygodny odpoczynek po trudach uciążliwej wycieczki.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS ŽINIOS" O NIEBEZPIECZEŃSTWIE HITLERYZMU DLA POKOJU POWSZECHNEGO.

„Lietuvos Žinios" Nr. 49 (streszczenie):

Po dojściu Hitlera do władzy natychmiast ujawniła się jednomyślność Niemiec z Włochami, Austrją i Węgrami. Stanowi to najgroźniejsze niebezpieczeństwo wojny. Dzisiejsze Niemcy w rękach Hitlera stały się beczką prochu.

Jak słychać, w parlamencie szwedzkim wysunięto wniosek w sprawie **konieczności utworzenia zbliżenia Skandynawji i państw nadbałtyckich, do których wchodziłaby również i Polska.**

Przeszkodą w zbliżeniu Skandynawji i państw nadbałtyckich i stworzeniu dokoła Niemiec pierścienia jest kwestja wileńska. Ta ostatnia staje się być przeto znowu aktualna. Niektórzy politycy mówią nawet, że Polacy będą zmuszeni dla „świętego spokoju" zwrócić Wilno Litwie. Tak, czy inaczej w obliczu wojny sprawa ta nie będzie mogła długo pozostawać na martwym punkcie. W taki, czy inny sposób będzie musiała ona być rozstrzygnięta. Poczęści zależeć to będzie od znaczenia Litwy, od umiejętności obrony żywotnych interesów własnych. Pod tym względem związek bałtycki stanowi dla Litwy bardzo doniosłe oparcie.

Małe państwa pojedyncze są zbyt słabe, by oprzeć się niebezpieczeństwu hitleryzmu (Wilbi).

DYSKUSJE LUDOWCÓW.

27 lutego pod przewodnictwem prof. Leona odbyło się zebranie oddziału kowieńskiego partji ludowców. Na zebraniu rozpatrzono szereg aktualnych kwestyj i m. in. dyskutowano nad kwestją wileńską. Kilku mówców wskazało, że ludowcy nie mają wyraźnego stanowiska w kwestji litewsko — polskich stosunków a w szczególności w kwestji wileńskiej. (Wilbi).

WIZYTA PETRULISA U PREZYDENTA SMETONY.

W tych dniach b. premjer Petrulis odwiedził prezydenta państwa, składając podziękowanie za darowanie kary i prosząc o przywrócenie praw.

Gdy prośba Petrulisa zostanie uwzględniona, otrzyma on stanowisko w M-stwie Skarbu. P. Petrulisowi zostanie zlecone przestudjowanie kwestyj monopolu i innych waż-

Humor.

NA SZCZĘŚCIE.

Dr. K. został wezwany w nocy do chorego. Podchodzi do łóżka, obrzuca pacjenta krytycznem spojrzeniem fachowca:

— Moja pani, wezwany zostałem zbyt późno. Mąż już umarł. Widzi pani — ma już sine ręce.

— Panie doktorze, pan nie wie zapewne, żemąż mój jest z zawodu farbiarzem.

— No, to ma szczęście — odpowiada dr K — gdyby nie to, że jest farbiarzem, byłby już umrzykiem. (Punch)

SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE.

Lekarz: — Czy żona nie odwiedza pana czasem w lecznicy?

Pacjent: — Nie, panie doktorze, leży także w lecznicy.

Lekarz: — Co? Żona także? Ależ to prawdziwa tragedja rodzinna?...

Pacjent: — Tak... ale to ona zaczęła! (Le Rire)

Na Kaziuku tegorocznym.

Oczywiście tłok, ale byłem rano, więc mniejszy. Błota szczęśliwie jak rok temu, prawie wcale. Słońce przyświeca, ale nie grzeje i jakiś podstępny a przenikliwy wietrzyk świdruje na wylot. Na wstępie (od kościoła św. Jakóba) — serca! Gorają, krzyczą, wołają (nie mniej głośne od ich sprzedawczyń), kochają, proszą o pocałunek, o pamięć, kwitną różowo błękitnie, fioletowo, zielenią się bogatem listowiem, przyzywają przechodniów mnóstwem imion, a jeśli nie imion, to choćby pierwszemi ich literami. Proszą o wszystko nawet o — zapomnienie.. Kup, a potem — „zapomnij o mnie". To sentymentalny rozgoryczony wielbiciel pośle najukochańszej, albo sam w formie delikatnego „harbuza" dostanie. Jak zawsze olbrzymie, „słoniowe" — (jak pewna pani z Warszawy w zdumieniu orzekła), i obok zaraz maleńkie różowe, — cnotliwe, niewinne, aż niemowlęce...

A zaraz stragan, czy stojak, długi „samodziałowy". Nie tak, jak na Piotra i Pawła, rzecz oczywista, choć wcale pięknie, bogato nawet — bez mała. Dawniej bywało mniej. Śliczne są zawsze w swoim wspaniałym rysunku i pięknych, szlachetnych barwach. — Bogate w linje i kolorowe ogromnie, a takie rasowe, wytworne, że aż królewskie. Kupiłeś jeden prześliczny, a żal drugiego ci, i gdyby nie chuda kieszeń, większość straganu zaniosłbyś do swego locum. Ten błękitnawo — złotawy z rytmicznym pionowym deseniem, jest pyszny, i jak — gotycki. Ten drugi — zupełnie renesansowy. Deseń w okrąg. Te wzory, w harmonji, spokoju, zróżnoważeniu motywów, narzuca się — Odrodzeniem..

Z naręczem, samodziałowem dalej. Z naręczem, bo jednak choć chuda kieszeń wszystko przy swej piękności, jest takie tanie, że aż wstyd bierze za tych, co się targują. — Pięć złotych metr półtora metrowej szerokości! Tu za 3 złote okazały chodnik, bajecznie barwny. Tam szlak wspaniały, świetna ozdoba salonu. Wielki, potężny rysunek tkany w barwy starego złota i fioletu, i inny, granat na płowem, zbożowem tle. Żaden, król, magnat, więcej — żaden największy artysta tej dekoracji by się nie powstydził.

Dalej to dalej, ale już nie łatwo, bo coraz ciaśniej. Gdzie teraz — w stronę pana Azarewicza, który w straganie przy Mickiewicza i rogu 3 Maja, opadal wejścia na kiermasz, cudności swoje rozłożył Tu indor ślicznie stylizowany, błękitno, zielono, seledynowo. Owdzie zaś ciemne, głębokie tony, brązowe, czarne czy granatowe, czy czerwień gliniana szklista polewą błyśnie. Modelowany z takiem poczuciem formy, że czuje się w tem i naczynie i ptaka gulgocącego na świst, lub okrzyk swawolny. Tu wazoniki wysmukłe, a malowane tak pięknie, że oczy bolą, tak je wytrzeszczasz w podziwie i znowu radbyś całość zagarnąć i zmykać z tem co tchu, a najostrożniej, by ni kruszynki nie odbić — do domu. Przebierasz nerwowo jedno po drugiem obliczasz flotę w pamięci i jużeś przepadł bracie, bo ci i na „smorgońskie" nawet, nic nie zostanie, prawdziwie.

Zaś po południu, znowu wędrujesz. Główna aleja wzdłuż ulicy 3 Maja jest niby „Corso" Kaziuka. Przelewa się tutaj fala w dwie różne strony pod czujną uwagą stanowczej — granatowej władzy. Przecież nieznośne szelmy, sztubaki, dryblasowate wyrostki, piątaki, szóstaki, może i zgoła — siódmaki zawsze tłok zrobią, ścisną tem, albo inny „ideał" aby przepraszać i robić rumor i znajomości, i może, czasem, od nieświadomej podstępu jermickiego, piękności nazaretańskiej, lub innej, uśmiech podzięki wywołać. Czasem zyskują podziękę skądinąd, ze strony najmniej spodziewanej, która z uszczkniętem w tłoku trofeum, pomyka chyłkiem, zerkając w stronę „gramatów", by się nie znaleźć w Łlskich, ach, bardzo bliskich murach z żółtawej cegły...

Teraz znów w inną stroną. Tam w drugi koniec gdzie drzewny rynek rozkłada swój stuk i harmider. Drzewny — to nie opałowy. To gwóźdź Kaziuka, naczynia, sprzęty drewniane wiejskiej, czy miejskiej roboty. Są i wilnianie też, ale jest wielu przybyszów ze wszystkich traktów dokoła. Balje, czy niecki złobione w jednem, łyżki starannie w gruszkowem drzewie dłubane i wygładzone (do sałat najrozmaitszych świetne) lub tabakiery z czeczotki, a także magle domowe, tłuczki, warząchwie, cebry, grabie, łopaty — któżby zdołał policzyć, wymienić, zarejestrować. — Po drodze znów ceramika, drobniejszy „luksus" Azarewicza, który tylko najlepsze, najkunsztowniejsze, i własnoręczne sam osobiście sprzedaje i wielkie misy i dzbany gospodarskiego użytku i przeznaczenia. Są tam i piękne wysokie wazony, jakieś wysmukłe amfory, zupełnie egipskie czy greckie, zupełnie niepolewane i kostropate niedźwiadki brunatne, czarne, w łapach dzierżące lichtarz, barany z dziurami we łbach i puste na wódkę, jak powiadają sprzedawcy.

Pozatem rzeczy już całkowicie skromne, pospolitego użytku, czasem, cokolwiek strojniejsze jeszcze, jak — wyszywane pantofle, częściej bez żadnych pretensyj. Najczęściej — pstry chłam i tandeta nieznośna i obrzydliwa. Czasem znowu „prześniszne", pstre naiwniaczki, rękodzielnicze wyroby, zabawki dziecine., wrzeszczące na gwałt jaskrawizną, przecież, też niezupełnie bez wdzięku.

Zdaleka wszystko maleje i nawet... góry „smorgońskich" nikną i gdyby nie tłumy ginące w ruchliwem mrowiu u stóp majestatycznego masywu kościoła św. Jakóba rzekłbyś, że wcale Kaziuk nie wielki... Może inaczej go rozstawiono, ale wydaje się jednak mniejszy w tym roku, niż w zeszłym.

szkl.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Niemcy o współczesnej literaturze polskiej.

„Deutschland erwacht, Hitler an der Macht!" — Hitler u władzy, Niemcy powstały! — Morze szowinizmu i nienawiści zalewa Niemcy. Przepaść dzieli dwa wielkie narody — przepaść, która krwią się napełnić może...

A przecież—jakkolwiek się kształtują polityczne stosunki Niemiec i Polski, w odniesieniu do literatur obu narodów można powtórzyć słowa wypowiedziane przez Juljusza Kaden-Bandrowskiego w jego niemieckiej broszurze „Polnische Literatur, Stroemungen und Gestalten." Jedno musimy przedewszystkiem mieć na uwadze: suma wartości Psyche niemieckiej i polskiej przecież tego dokonała, że, — czyto z naszej woli, czyto wbrew niej, czy nam to miło, czy też nie, czy odpowiada to naszym rzekomo istotnym interesom, czy im szkodę przynosi — tkamy wspólnie tkaninę do obrazu, wieczności, wyrażonej w życiu narodów przez ich literaturę.

I Niemcy to wiedzą i czują. Każdy najmniejszy odruch w literaturze polskiej znajduje u nich pilnych obserwatorów i tłumaczy. Weźmy n. p. atrykuł o współczesnej literaturze polskiej umieszczony w czołowem piśmie literackiem Niemiec „Die Literatur" z stycznia b. r. (Deutsche Verlagsanstalt Stuttgart).

Autor tegoż artykułu konstatuje wpierw, że polska rodzima twórczość dramatyczna jest bardzo skromna i że młode pokolenie pisarzy zdaje się ustępować z drogi poważnej sztuce dramatycznej. W przeciwieństwie do słabego rozwoju dramatu, wykazuje proza jeśli ilość tylko weźmiemy pod uwagę, pokaźny sukces: Piszących prozą jest w Polsce, jak i gdzieindziej cały legjon: ilość naprawdę tworzących jest naprawdę mniejsza. Zawodowa beletrystyka mająca na względzie tylko fabułę i opowiadanie nie stwarza literackiej pozycji, choćby nawet od czasu do czasu i wielki tom na świat wydała.

Wokoło ukazującego się w Krakowie czasopisma „Linja" skupia się gromadka pisarzy, która chętnie chciałaby, by ich poczytano za „awangardę literacką" bieżących i przyszłych czasów. Zakorzenieni w najbliższej rzeczywistości, przeciwnicy każdego liryzmu chcą oni ująć teraźniejszość silnie i po męsku, ukuć jej zjawiska w nowe formy — i stworzyć nową poezję. Mają oni może i rację, gdy zamierzają uwidocznić w poezji tempo naszej epoki, epoki radja, auta i aeroplanu — zapominają jednak przy swych poczynaniach, że nogi ludzkie jeszcze także ani z mody, ani użytku nie wyszły.

Chorążym tej awnagardy jest Tadeusz Peiper, a jej wysuniętą placówką jest Jalu Kurek. Peiper walczy w swej książce „Tedy" o nowy świat, nowe życie, nowy duch, nowy rytm w literaturze. Chce ją wiazieć wolną od dotychczasowych form i kłamstw konwencjonalnych. Poezja powinna wejść w bliższy stosunek z życiem, winna być mniej sakramentalną a więcej konieczną. Musi ona być odzwierciadleniem czasu i zmian społecznych, odbywających się za naszych czasów. Rzeczywistość lepiej można pojąć, jeśli jest ujęta w poezji, przez to staje się ta rzeczywistość także piękniejszą. „Gdyż piękność życia tak długo nie jest zupełną — jak długo nie zostaje wyrażona przez literaturę". Także Kurek rozprawia się z tem, co istnieje. Jego poezje i powieści (S. O. S. i Andrzej Panik) wyglądają na kpiny ze wszystkiego, co dotąd było uważane za poezję. Innym jest znowu Muchał Rusinek. Jego powieść „Burza nad brukiem" jest silnie związana z tradycją. Z godnym zazdrości optymizmem i werwą opisuje on rozwój i wspinanie się po szczeblach drabiny społecznej syna dozorcy domu w odcinku czasu po r. 1918 a więc po wskrzeszeniu już niezawisłego państwa polskiego. Choć napotyka się tu i ówdzie na nierówności — to jednak całość jest wspaniale zbudowana i autor daje się poznać jako twórca, którego należy brać na serjo. Jakby zdala od swego czasu, żyje Jan Wiktor. Nie lubi on ludzi, gdyż ucieka zawsze do swiata zwierząt (Eros na podwórku, Czarna Rózia), w którym stwarza jednak obrazy i postacie o wysokiej wartości poetyckiej i artystycznej. Wśród zagadnień dnia stoi Halina Górska. Zarówno jak jej cała twórczość, tak i jej powieść „Nad czarną wodą" jest poświęcona bezdomnym sierotom, których rozkwit ku człowieczeństwu ona opisuje. Dobra to, pełna ludzkiego zrozumienia książka, w pełnem tego słowa znaczeniu. Z duszności codziennego otoczenia prowadzi na wielki świat książka o podróży Hanny Mortkowiczówny, córki cenionego wydawcy p. t. „Po obu stronach szosy".

Najlepsze jednak dzieło z dziedziny artystycznej prozy ostatnich czasów stworzyła Marja Dąbrowska. Z jej cyklu powieściowego, obliczonego na cztery tomy, ukazały się dotychczas dwa tomy. O dziele tem „Dnie i noce" będzie się jeszcze dużo mówić i pisać. Objawia się w niem poetka, która ze względu na swe epickie zdolności, śmiało może żądać pierwszego miejsca pośród żyjącymi teraz pisarzami polskimi. Jako świetny prozaik, innego znowu rodzaju, występuje przed czytelników liryk Antoni Słonimski. W jego książce „Moje walki nad Bzdurą" składającej się z „kronik tygodniowych" walczy on dowcipnie i zhumorem przeciw niejednemu, co inni bezmyślnie jako tabu uważają. Styl i zapał wojownika, przekonanego o swem prawie i dotykającego bolączek i ran czasu, czyni z tej książki dokument czasu i kultury.

Kroniki Słonimskiego są głośnym monologiem, krzyczącym w stronę publiczności, książka natomiast Stefana Napierskiego „Drabina" jest lirycznym Jour fixe w dobrem tego słowa znaczeniu i przypomina tu i ówdzie Piotra Altenberga. Nie jest to książka dla wielu. Liryka nie była nigdy dla wielu, a cóż dopiero dziś? Mimo to liryczne źródło dalej bije. Stanisław Bąkowski dąży w swym nowym tomie poezyj „Z raju i podziemia" od tego co proste i nieskomplikowane do kosmosu. Piękne są także liryki Józ. Aleksandra Gałuszki „Cienie orłów".

W końcu artykułu wspomina jeszcze autor o poruszonej przez Boy-Żeleńskiego kwestji śmierci Mickiewicza.

Tyle autor niemieckiego artykułu. Nie jest celem naszym dyskutować co do trafności lub nietrafności jego spostrzeżeń. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że i my musimy zwrócić baczniejszą uwagę na literatury współczesne naszych sąsiadów, których tylko w ten sposób możemy dokładnie poznać. Między tem co naród myśli, czuje i działa a jego literaturą jest ścisły związek. „Wokoło poezji Homera, powstał dopiero grecki naród" mawiał Nietsche.

Dr. Ludwik Gewis.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pertraktacje z Litwą w sprawie spławu drzewa Niemnem.

W drugiej połowie b. m. mają być rozpoczęte pertraktacje z czynnikami kowieńskiemi w sprawie spławu drzewa i niektórych towarów rzekami granicznemi, a przedewszystkiem Niemnem.

Jak wiadomo rok rocznie rzekami granicznemi Mereczanką, Niemnem, Wilją spławiano około 100—150 a nawet i więcej ha drzewa okrągłego, które szło do Prus Wschodnich, Anglji i innych państw zachodnich.

Postawy.

REZERWA PRACUJE.

W ubiegłą sobotę w Łasicy, gminy norzyckiej staraniem miejscowego Koła Związku Rezerwistów z prezesem P. Augustynem Rudakiem na czele, została odegrana sztuczka p. t. „Majster i Czeladnik", która ściągnęła dużo widzów, nie wyłączając gości z Postaw. Oprócz tego we wsi Zagacie, gminy postawskiej miejscowa drużyna Zw. Rezerwistów z drużynowym P. Leopoldem Przyszyńskim na czele urządziła przedstawienie amatorskie składające się z dwu sztuczek „Pokój do Wynajęcia" i „Podejrzany bal" — odegrane znakomicie przy szczelnie wypełnionej izbie.

swój.

Życie i praca w Związku Rezerwistów na terenie powiatu postawskiego z każdym dniem posuwa się naprzód, znajdując szerokie uznanie u miejscowego społeczeństwa, które bardzo przychylnie traktuje Związek, wspierając go w miarę sił swoich moralnie i materjalnie. Z najbardziej hojnych ofiarodawców stoją na czele hr. p. Konstanty Przezdziecki z Woropajewa, Administracja Dóbr Postawy w osobie Rudolfa Porzeckiego hr. Tyszkiewicza z Duniłowicz, oraz Pan Goldfarb, przedsiębiorca budowy kolei Woropajewo—Drują. Koło Postawskie Związku Rezerwistów wyraża gorące podziękowanie ofiarodawcom, którzy rozumiejąc doniosłe znaczenie pracy obywatelskiej rezerwy, nie pozostają biernie na apel b. żołnierzy Obrońców Ojczyzny.

Ostatnio czynione są w Postawach przygotowania do uroczystego obchodu dnia 19 marca br. jako Dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przewiduje się poważna defilada rezerwistów, a na razie w dniu 4 i 5 marca odbywają się ćwiczenia polowe na trasie Postawy—Łuczaj.

widz.

Słonim.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dereczynie. Z b. chóru młodzieży miasteczka Dereczyna na skutek starań i zabiegów pp. Ceglarskiego i Sulkowskiego, miejscowych nauczycieli powstało Koło Młodzieży Wiejskiej. Do Zarządu należą, — Józef Skibiński prezes, Stefanja Rusiecka — zastępca, Mizgierówna Helena — sekretarz i Sandura Władysław — skarbnik. Praca koncentruje się w 2 sekcjach: chóralnej, którą prowadzi kol. Sulikowski (najlepszy chór młodzieży w powiecie, oraz kulturalno-teatralna p. Ceglarski). Koło liczy 28 członków.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jakimowiczach. Z inicjatywy miejscowego kierownika szkoły p. Eustachego Kadowego, b. członka POW, w dniu 5 stycznia rb. powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Jakimowiczach, gm. szydłowskiej. Do Koła należy 18 członków z Jakimowicz i okolicznych chutorów. Do Zarządu koła wybrano na prezesa Eustachego Kadowa, zastępcą Teodora Danilczyka, skarbnikiem — Mikołaja Strupowicza, sekretarzem Konstantego Panasenię i bibljotekarzem Józefa Szwejdziuka. Koło prowadzi pracę świetlicową i przygotowuje przedstawienie amatorskie.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Sakowiczach. W dniu 29 stycznia rb. we wsi Sakowicze gm. Derewna z inicjatywy p. A. Majewskiego pom. pisarza gminy powstało w tejże wsi Koło Młodzieży Wiejskiej, do którego narazie wstąpiło 14 osób. Do zarządu wybrano na prezesa A. Majewskiego, Pawła Szapowała sekretarzem, Aleksandra Arciucha skarbnikiem. Koło prowadzi świetlicę i wysłało delegata na kurs do Grzybowa.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Bukszłowie. W dniu 14 lutego rb. z inicjatywy miejscowej nauczycielki p. Marji Brzezińskiej oraz p. Herbika powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Bukszłowie, gminy Dereczyn, do którego zapisało się 34 członków. Do Zarządu wybrano na prezesa Marję Brzezińską, Jana Żuka zastępcą, Aleksandra Błeżeja sekretarzem, Eugenjusza Żuka skarbnikiem i Pawła Makowieckiego Bibljotekarzem. Koło, drugie z rzędu w gminie Dereczyn wykazuje żywą działalność już 26 lutego bowiem wystawiło 2 sztuczki teatralne udatne, oraz prowadzi świetlice i pracę rolniczą.

Powstanie Koła jak i jego dalszą działalność zawdzięczać należy p. Brzezińskiej Marji.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kostrowiczach. W dniu 18 lutego rb. w lokalu Urzędu gminy wystawiło Koło Mł. w Kostrowiczach sztukę teatralną: „Chłopi arystokraci" pod kierownictwem i reżyserją p. Kazimierza Juszkiewicza, miejscowego kierownika szkoły. Przedstawienie udało się dobrze, szczególnie wyróżnili się grą p. Jackiewiczówna Zosia w roli gospodyni zaś Stefa w roli Marysi oraz p. Bąk, Izdebski i inni. Po przedstawieniu odbyła się wieczornica taneczna, na której bawiono się ochoczo aż do godz. 6 rano. Pomiędzy gośćmi byli na przedstawieniu i zabawie pp. Wysocki z ramienia Pow. ZMW. oraz Siemaszko prezes Związku Osadników i chor. Kołodzian i Leon Wnuk członkowie Zarządu tegoż Związku. W zabawie brali udział również i członkowie straży pożarnej z Sienkowszczyzny.

Walka z pomorem świń w pow. wil.-trockim.

Ostatnio na terenie pow. wileńsko — trockiego zanotowano zwiększający się w przerażający sposób pomór świń. W związku z tem władze wojewódzkie zorganizowały akcję ratowniczą, która powoli zaczyna wydawać pomyślne rezultaty.

III Targi Północne w Wilnie.

Samorządy gospodarcze miasta Wilna jak Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza i inne oraz przedstawiciele rolnictwa mają powziąć decyzję w sprawie bardzo ważnej dla życia gospodarczego Wileńszczyzny. Mają zadecydować, czy w roku bieżącym, w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego, potrzebne są Targi Północne i czy spełnią one rolę bodźca w stosunkach gospodarczych naszych ziem.

Jak już informowaliśmy, w ostatnich dniach w Wilnie powstał Komitet Organizacyjny III Targów Północnych. Komitet ten jednak nie przystąpi do pracy, dopóki sfery gospodarcze nie wypowiedzą swego zdania.

Jak się dowiadujemy, sfery przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze narazie nieprzychylnie ustosunkowały się do projektu zorganizowania Targów w roku bieżącym. Zaznaczają, że potrzeba Targów jest bardzo wielka, jednak w b. r. przyniosłyby one zdecydowany deficyt, na który nie można narazić samorządu miejskiego, znajdującego się w trudnych warunkach finansowych. Jednak fakt, że Komitet wystawowy posiada 75 tys. złotych, zdeponowanych w jednym z banków, która to suma stanowi dochód z II Targów Północnych, zmienił ten stosunek. Przypuszczalny średni deficyt tegorocznych Targów wyniósłby około 60 tys. złotych. Pokrycie na tę sumę jest. Targi zaś mogą przynieść o wiele większe korzyści dla całokształtu struktury gospodarczej Wileńszczyzny. Z tych też względów sfery przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze prawdopodobnie wypowiedzą się za projektem zorganizowania w roku bieżącym Targów Północnych.

Stanowisko sfer rolniczych jest narazie nieznane. Należy jednak przypuszczać, że poprą one także projekt zorganizowania Targów Północnych w roku bieżącym.

Za projektem tym przemawia także obawa, może niezbyt uzasadniona lecz zupełnie prawdopodobna, że jakieś prowincjonalne miasto kresowe (jak Grodno lub Białystok), wyczuwając potrzebę imprezy gospodarczej na Wileńszczyźnie, zorganizuje wreszcie coś na wzór Targów, wytrącając inicjatywę z rąk sfer gospodarczych Wilna.

Należy przypuszczać, że już najbliższe tygodnie przyniosą ostateczną decyzję w tej tak doniosłej sprawie.

(hol.)

Z mennicy warszawskiej



Ostatnią fazą bicia monet w mennicy jest sprawdzanie ich tak co do jakości wykonania jak co do wagi i dźwięku. Czynności te wykonuje kilkadziesiąt osób. Na zdjęciu naszem widzimy jedną z sal mennicy warszawskiej, w której kilkanaście pracownic i pracowników bada wybite monety.

Teatr „Lutnia".

„Peppina" komedja muzyczna R. Stolza. Libretto R. Oesterreichera.

Elna Gistedt jest znowu na scenie wileńskiej „Lutni", wszedł więc z nią jej przyrodzony, niewymuszony humor, dyskretny komizm szczegółów, pewność wokalna, słowem wyborne zestrojenie się z tą doskonałą interpretacją reszty zespołu, do której w bieżącym sezonie operetka nas przyzwyczaiła.

A ma ten zespół zadanie nielada, będąc zmuszonym do codziennych (od sześciu miesięcy!) występów, bez dublowania ról, krzesząc co wieczór z niegasnącym zapałem i werwą iskry ożywczej wesołości, wikłając i rozplątując na scenie pozornie groźne komplikacje życiowe w jedyny — zdaje się — istotnie mądry sposób: z uśmiechem na ustach.

I w „Peppinie", jak i w długim już szeregu innych, wystawionych w Wilnie operetek, do całkowitego powodzenia całości przyczynił się cały zespół wykonawców, którychby tu dla sprawiedliwości przytoczyć podług afisza należało. A więc: pp. Dembowski, Wyrwicz-Wichrowski (ten jako reżyser), Halmirska, Szczawiński, oczywiście Elna Gistedt, Hajdamowicz, Detkowski, Brusikiewicz, Bułhak, Dejunowicz.

P. Hawryłkiewicz w dekoracji jedynego wnętrza umiejętnie zjednoczył przyjemny koloryt jego z całowym układem planów, tworząc całość bardzo efektowną. Z muzycznej partji „Peppiny" kapelmistrz p. Kochanowski wydobył to wszystko co w niej być powinno: pierwiastki niefrasobliwego humoru i potoczystej (choć niezbyt oryginalnej) melodyjności.

Mam pewne dane podejrzewać, czy to już wszystko, co R. Stolz w oryginale zawarł. A do tego podejrzenia daje mi asumpt przedewszystkiem podtytuł „Peppiny". Czemu to się nazywa „komedją muzyczną"? Czy są potemu jakieś dane istotne? Czy jest w „Peppinie" jakieś specjalnie „poważne" nastwienie w postaciach, czy w treści, że się może podtytuł „operetki" wydawał zbyt swawolny? Nic podobnego. Więc może strona muzyczna zakrojona była na miarę wyższą, a tylko do warunków miejscowych przystosowano ją w postaci uboższej? To przypuszczenie — częściowo przynajmniej — zdaje się tłumaczyć przeinstrumentowaniem (zresztą b. udatnem) partytury, w oryginale bardzo bogato pomyślanej. Także i informacja o adaptacji Krzewińskiego i S. Brodzińskiego potwierdza domysły, że „Peppina" przechodziła różnostronne „operacje", zanim zdołała dotrzeć do naszych uszu i oczu.

Bądź jak bądź — „Peppina" jest tętniącą życiem i humorem, a przytem znakomicie wykonaną operetką.

A. W.

Ochrona roślinności i krajobrazu na terenie Wilna i okolicy.

Wilno należy do kategorji tych nielicznych skupień miejskich, których piękno jest rezultatem zespolenia dwóch czynników, a mianowicie: architektury i przyrody. Malownicze wzgórza i lasy, otaczające miasto, soczysta zieleń ogrodów i zadrzewione ulice stanowią znakomite tło dla bogatych kształtów wileńskiego baroku. Oba wyżej wymienione momenty, składając się równorzędnie na całość artystyczną Wilna, potrzebują opieki ze strony społeczeństwa.

Piękno murów wileńskich oddawna ma swoich entuzjastów, którzy potrafili obudzić czujność opinji społecznej, gotowej zawsze stanąć w obronie zagrożonych zabytków architektury. Ostatnio coraz szerzej znajduje również zrozumienie idea ochrony roślinności i krajobrazu wileńskiego.

We czwartek dn. 2 marca odbyło się w lokalu Związku Literatów pod przewodnictwem p. konserwatora Lorentza zebranie dyskusyjne Koła Miłośników Wilna, członków, sympatyków i zaproszonych gości, na temat ochrony roślinności i krajobrazu na terenie wielkiego miasta Wilna i okolicy. W toku dyskusji wysunięto szereg postulatów, związanych bądź z potrzebą zachowania istniejącej roślinności, bądź z potrzebą rekonstrukcji zniszczonego krajobrazu. Między innemi podniesiono sprawę opieki nad lasem Zakretowym, Karolinkami wzgórzami Trynopolskiemi, sprawę założenia parku miejskiego na stokach Ponar. Mówiono o potrzebie zasadzenia nowych drzew na plantacjach miejskich, wysuwano pilną sprawę uporządkowania brzegów Wilji od mostu Zielonego do Św. Piotra i Pawła przez utworzenie choćby prowizorycznych skwerów i t. d.

Wobec częstych wypadków niszczenia krajobrazu okolic Wilna zebranie powołało z pośród swoich członków licznych inspektorów honorowych, którzy podjęli się czuwania nad całością zadrzewienia poszczególnych miejscowości pod Wilnem, posiadających większą wartość krajobrazową. Między innemi podjął się opieki nad Trynopolem p. Bułhak, nad Porubankiem dyr. Zapaśnik, nad Belmontem inż. Walicki i t. d. Ponadto na wniosek inż. Narębskiego zebranie wybrało stałą komisję, której zadaniem będzie informowanie Magistratu o najpilniejszych potrzebach miasta w zakresie ochrony przyrody. W skład komisji weszli z ramienia Tow. Miłośników Wilna pp. Bułhak i Bańkowski, z ramienia Wileńskiego Komitetu Państwowej Rady Ochrony Przyrody p. W. Rewieńska.

Kom. Opieki n. Wsią Wil. idzie na nowe tereny.

W ub. tygodniu odbyło się pod przew. p. premjerowej Prystorowej posiedzenie Kom. Opieki nad Wsią Wil. poświęcone głównie akcji na terenie pow. święciańskiego.

Przedstawiciele tegoż powiatu pp. Kuryłło i Otwinowski zobrazowali najbardziej palące potrzeby wsi, które znalazły pełne zrozumienie u p. premjerowej.

Ze względu na to, że powiat święciański obfituje w zioła lecznicze i że przy należycie zorganizowanej zbiórce ich i suszeniu możnaby liczyć na poważny zbyt — również i tę dziedzinę postanowiono objąć działalnością Komitetu.

W najbliższym czasie zostanie założona w pow. święciańskim wzorowa bibljoteka ofiarowana przez p. premjera.

Wiosenną akcję drzewkową poprowadzi Komitet w kontakcie z Tow. Org. i Kółek Roln. Ma być zakupionych w tym celu 20 tys. drzewek. Zondownictwo rozpocznie się w połowie kwietnia.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1933 roku.

10,05: Transm. nabożeństwa z Poznania. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek symf. z Filharm. Warsz. „Co się dzieje w fabryce podczas przerwy obiadowej" odczyt. 14,00: „Znaczenie dobrego płodozmianu" odcz. 14,20: Muzyka. 14,40: „Wiosenne opryskiwanie sadów" wygł. asystent Jadwiga Turska. 15,00: Audycja dla wszystkich. 16,00: Audycja dla młodzieży. 16,25: „Żywy mur Rzplitej" pogad. 16,40: Schubert—Menuety (płyty). 16,45: „Kącik językowy". 17,00: Koncert solistów. Komunikaty. D. c. koncertu. Progr. na poniedziałek. 18,00: Akademja papieska. 19,00: Litewska audycja literacka. 19,15: Rozmaitości. 19,25: Słuchowisko. 20,00: Audycja Towarzystwa Muzyki Współczesnej poświęcona utworom Pawła Hindemitha (Transm. z Sali Zw. Literatów. 20,55: Wiad. sportowe z Wilna. 21,05: „O samobójstwach" III dyskusja nieprzygotowana. Transm. z prywatnego mieszkania. Udział biorą: prof. medycyny sądowej U. S. B. dr. Sergjusz Schilling-Siengalewicz ks. prof. Henryk Hlebowicz i Stefan Jędrychowski. 22,00: Koncert. 22,30: Muzyka taneczna 22,35: Kom. meteor. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1933 roku.

14,40: „Wiece użyteczne a mało rozpowszechnione rośliny uprawne" inż. W. Chmielecki. 15,00: Muzyka z Katowic. 16,25: Płyty gramofonowe. 20,00: Muzyka lekka w wyk. chóru Juranda i orkiestry „Odeon" pod dyr. Figera. 20,55: Wiadomości sportowe. 21,05: Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, I. Downar-Zapolska (sopr.).

NOWINKI RADJOWE.

NAJNOWSZA MUZYKA.

W szeregu audycyj muzycznych, umieszczonych w dzisiejszym, niedzielnym programie radjowym, zasługuje na uwagę koncert, zorganizowany przez oddział wileński Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Program wypełnią utwory Pawła Hindemitha. Zrozumienie utworów tego nawskroś nowoczesnego kompozytora ułatwią słuchaczom objaśnienia dr. T. Szeligowskiego. Jako wykonawcy wystąpią pp. Walentyna Czuchowska (sopran), I. Brajtman (obój) M. Szabsaj (altówka) i Al. Katz (wiolonczela) o godz. 20.

Z ŻYCIA K. O. P-u.

O twardej i ciężkiej służbie, którą pełni u granic Rzeczypospolitej korpus ochrony pogranicza będzie mówił dzisiaj o godz. 16,25 ks. Piotr Śledziewski w feljetonie p. t. „Żywy mur Rzplitej".

ROZMOWA AKTUALNA.

Dyskusje przed mikrofonem, poświęcone aktualnym zagadnieniom socjologji i psychologji, zainicjowane swego czasu przez rozgłośnię wileńską przyjęte zostały przez ogół radjosłuchaczy z żywem zadowoleniem. Swego czasu odbyły się takie improwizowane wymiany zdań na temat rozwodów, pojedynków. Dzisiaj o godz. 21,05 radjosłuchacze będą mogli śledzić przebieg dyskusji na temat samobójstw. Odbędzie się ona w prywatnem mieszkaniu i wezmą w niej udział pp. dr. Sergjusz Schilling Siengalewicz, ks. prof. Henryk Hlebowicz i St. Jędrychowski.

Obniżenie cen prądu elektrycznego na dobrej drodze.

Akcja rządowa, zmierzająca do obniżenia cen prądu elektrycznego posunęła się naprzód o tyle, że elektrownie komunalne pracujące na terenie województwa wileńskiego, będą mogły obniżyć dotychczasowe stawki dzięki zapewnionym im udogodnieniom i ulgom kredytowym, wynikającym z konwersji długów w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz dzięki obniżeniu oprocentowania.

Co się tyczy elektrowni prywatnych to tutaj sprawa nie została jeszcze dokładnie wyjaśniona i toczą się z niemi pertraktacje.

Handlarze mięsa grożą strajkiem protestacyjnym.

Mającą wkrótce wejść w życie nową ustawę o dozorze nad handlem mięsem i wędlinami — cech rzeźników i wędliniarzy powitał z dużem niezadowoleniem. Sprawa tej ustawy omawiana była na zebraniu członków cechu, przyczem zapadła uchwała na wypadek wprowadzenia jej w życie proklamować kilkudniowy strajk protestacyjny. W pierwszym rzędzie handlarze mięśni sprzeciwiają się rozgraniczeniu sprzedaży mięsa i wędlin, domagając się utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy t. j. sprzedawania w jednym sklepie obu wspomnianych artykułów.

Projekt chłodni przy rzeźni miejskiej.

Onegdaj w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie odbyło się zebranie, na którem omawiano aktualną sprawę budowy chłodni przy rzeźni miejskiej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele cechu rzeźników Chrześcijan i Żydów, Izby Przemysłowo Handlowej i Izby Rzemieślniczej. Celem tego zebrania było zapoznanie się sfer gospodarczych Wilna z projektem budowy chłodni, który zreferował zaproszony inż. Gustaw Piotrowski.

Chłodnia stanęłaby na terenie rzeźni miejskiej i składałaby się ze 160 kamer. Każda kamera projektowana jest w kształcie dużego pokoju tak, że mogłoby z niej korzystać naraz kilku handlarzy. Znaczna ilość kamer złożyłaby się na budynek duży. Chłodnia miałaby rozmiary jedno lub dwu piętrowej kamienicy. Koszt budowy wyniosłyby około 250 tys. zł.

Powstaje teraz pytanie — czy budowa ta, na którą łożyłby fundusze magistrat wileński, opłaciłaby się dla miasta? Czy znajdzie się także dostateczna ilość handlarzy, którzy zechcą korzystać z urządzeń chłodni? Na pytania te można zgóry odpowiedzieć pozytywnie.

Cena wynajmu jednej kamery na przeciąg jednego miesiąca nie przewyższy kwoty 100 złotych i będzie się wahała w zależności od pór roku. Z kamery takiej będzie mogło korzystać naraz kilku handlarzy.

W miesiącach letnich, podczas upałów, rzeźnicy nieraz tracą b. wiele, nie mając gdzie przechowywać towaru. Handlarze ryb są również bardzo skrępowani brakiem chłodni. W miesiącach letnich ograniczają dostawy do Wilna, a rybę pozostałą zmuszeni są nieraz wyrzucać lub oddawać przekupniom za bezcen. Pozatem w związku z zawieranym traktatem handlowym z Rosją sowiecką, powstają zupełnie realne możliwości eksportu wyrobów mięsnych z Wileńszczyzny do Rosji.

Z tych też względów sfery przemysłowe i handlowe Wilna popierają projekt budowy chłodni.

Sfery rzemieślnicze natomiast nie powzięły jeszcze decyzji. Projekt budowy będzie rozpatrzony i przedyskutowany na posiedzeniu radnych Izby Rzemieślniczej, które się odbędzie w dniu 15 b. m.

Ostatnie jednak słowo w tej sprawie ma magistrat wileński, który na tę budowę fundusze znaleźć musi.

(hol.)

Supertomasyna.

Dowiadujemy się że Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie rozpoczęła produkcję nawozu fosforowego o typie i o własnościach tomasyny, zawierający go jednak kwas fosforowy w postaci znacznie ruchliwszej i więcej rozpuszczalnej w porównaniu do tomasyny, t. j. w formie wysokowartościowej dla rolnictwa.

Nawóz ten pod nazwą „Supertomasyna" dzięki swym własnościom w zupełności zastąpić może tomasynę zagraniczną, a tem samem będzie mógł zaspokoić potrzeby rolnictwa, odnośnie środka nawozowego, który w określonych warunkach rolniczych (gleby lekkie, gleby zakwaszone, gleby zwięzłe - kwaśne) będzie najodpowiedniejszym i nie będzie mógł być zastąpiony superfosfatem.

Supertomasyna nadaje się do zastosowania pod wszystkie rośliny uprawne, oraz na łąki i pastwiska.

Dzięki rozwiązaniu problemu produkcji „Supertomasyny" zastępującej w całości tomasynę zostaje wypełniona luka, jaka powstała na rynku krajowym wskutek ograniczenia przywozu tomasyny.

W mieście spokój.

Zwolnienie zatrzymanych studentów.

Wykłady na Uniwersytecie Wileńskim w dalszym ciągu są zawieszone. Młodzież akademicka odbyła kilka zgromadzeń, na których omawiano sytuację. Zatrzymanych studentów i studentkę z rozporządzenia władz sądowych zwolniono. W ciągu dnia wczorajszego policja była w ostrem pogotowiu. Na ulicach miasta krążyły patrole policji konnej i pieszej. Młodzież jednak zachowywała się spokojnie i nigdzie spokoju publicznego nie zakłócono.

Rektor Opoczyński złożył min. oświaty sprawozdanie z wypadków na Uniwersytecie wileńskim.

Jak już wczoraj podawaliśmy, w związku z wytworzoną sytuacją na Uniwersytecie Wileńskim rektor USB. prof. Opoczyński udał się do Warszawy, gdzie złożył ministrowi Oświaty szczegółowe sprawozdanie z wypadków uniwersyteckich w Wilnie.

Powrót prof. Opoczyńskiego spodziewany jest w poniedziałek.

Proces o majątek powstańca z roku 1863.

Po roku 1863 władze zaborcze sprzedały przymusowo majątek Graużyszki w powiecie oszmiańskim, należący do powstańca Ludwika Korsaka. Majątek nabył Rosjanin, niejaki Andrzej Połozow.

W roku 1896 Połozow sprzedał Graużyszki niejakiemu Bazylemu Kononcewowi. Nowy właściciel odstąpił część majątku mocą przyrzeczenia sprzedaży w roku 1912 kupcom wileńskim Jawszycowi i Baranowskiemu, którzy następnie ze swej strony odstąpili część uzyskanej ziemi Eljaszowi Kremerowi.

Upłynęło kilkanaście lat. Niespodziewanie dla nowych właścicieli majątku na widowni ukazali się potomkowie Ludwika Korsaka, wnuczki jego brata, Józefa, p. Marja Kosobucka, fol. Kurowszczyzna i Halina Pylińska, ul. Ostrobramska 15.

Sukcesorowie Korsaka Ludwika wystąpili na drogę sądową, dążąc do odzyskania nieprawnie sprzedanego przez zaborców majątku. Sprawa wpłynęła do sądu cywilnego w Wilnie. Z jednej strony występują: Kononcew, Kremer, Jawszyc i Baranowski z drugiej — wnuczki Józefa Korsaka.

8 adwokatów walczy o prawa własności do majątku dla swych klijentów. Sprawa ta niebawem znajdzie się na wokandzie sądu cywilnego.

Wlod.

—oOo—

Do Wilna przybędą wycieczki z Litwy.

Latem rb. do Wilna ma przybyć kilka wycieczek z Litwy, a mianowicie: kupców i przemysłowców żydowskich, akademików i profesorów szkół średnich i powszechnych żydowskich, delegacyj związków kupiecko — przemysłowych i przedstawicieli Kowieńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej, działaczy społeczno — oświatowych, harcerzy i akademików litewskich.

—oOo—

Z Izby skarbowej.

Izba Skarbowa podaje do publicznej wiadomości, że Min. Skarbu reskryptem z dnia 23 lutego r. b. L. D. V. 9159/2/33 przesunęło termin składania obliczeń różnicy w podatku dochodowym, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1932 roku od różnych służbodawców oraz termin wpłacania pierwszej 1/4 tej różnicy — z dnia 5 marca na dzień 15 marca 1933 r.

SPORT.

KONNO-NARCIARSKIE ZAWODY NA PORUBANKU.

Zawody rozpoczęły się konkursem hippicznym dla podoficerów.

1) Kierbel wachm. 23 p. ułonów. 2) Łowkies plut. 4 p. ul. 3) Jankiewicz kpr. 23 p. uł.

Następnie rozpoczęły się biegi skijoringowe.

Konkurencja oficerów: 1) por. Maciejewski 13 p. uł. jeździec por. Cieplak.

Bieg narciarzy zrzeszonych. I bieg zwycięża Bychowiec z Ogniska. II bieg 1) Iwanowski (Strzelec).

Bieg oficerów garnizonu wileńsk. Zwycięża por. Jakubianiec z 5 p. p. Leg. z jeźdźcem kpt. Rozwadowskim.

Tor bardzo dobry. Organizacja sprawna. Żadnych wypadków z zawodnikami nie wydarzyło się.

w. p. j.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

W niedzielę dnia 5 lutego rb. o godz. 1 p. p. w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego organizuje zawody łyżwiarskie młodzieży szkolnej w jeździe figurowej o odznakę sportową I. II i III stopnia.

ZAWODY NARCIARSKIE Z UDZIAŁEM ŁOTYSZÓW.

Zawody narciarskie z udziałem Łotyszów w dniach 4 i 5. II. 1933 r. przedstawiają się bardzo dobrze, gdyż publiczność wykupiła już do wczoraj około 1120 biletów.

Do biegu na 18 klm. startują: Łotysze pod Nr.Nr. zawodniczemi 2, 5, 10, 13, 16, 28 i panie: 6 i 7, a wileńskich narciarzy do 18 startuje 21, między innymi Stankiewicz Nr. 11, Łabuć 14, Stankiewicz 18 i Wójcicki 22.

Start i meta — boisko 6 p. p. Leg. w niedzielę 9.30, a wielki konkurs skoków o godz. 11-ej.

Ceny biletów w celu dania możności całemu społeczeństwu wzięcia udziału zostały obniżone — 70 gr. normalny i 30 gr. dla młodzieży.

Wynik wczorajszych zawodów jest następujący:

1 — Starkiewicz — 1 p. p. Leg.
2 — Łabuć — Ognisko.
3 — Łotysz Gruzitis.
4 — Łotysz Reksztius.

Ogółem startowało 36 zawodników.

Pozatem trzeba zaznaczyć, że przeważnie Łotysze mylili trasę i przezto nie zajęli takich miejsc, jakich spodziewaliśmy się. Nasz Starkiewicz i Łabuć — są bezkonkurencyjni w biegach i teraz Starkiewicz dał dowód, że jego dyskwalifikacja w ubiegłą niedzielę była niesłuszna. Łabuć także biegi wygrywa z łatwością.

ZAWODY HOKEJOWE O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH.

Wynik 1-go dnia turnieju (4.III 1933 r.) o mistrzostwo Szkół Średnich jest następujący:

Gimn. Słowackiego—Lelewela 2:0, bramkę dla Słowackiego strzelił Romanowski, który grał najlepiej.

Gimn. Jezuitów—Św. Kazimierza 2:1. Gra ładna, lecz brak śmiałego ataku u Jezuitów, którzy niejednokrotnie tracili okazje zdobycia bramki.

Dnia 5.III 1933 r. grają:

Gimn. Św. Kazimierza—Lelewela i Lelewela — Jezuitów oraz Słowackiego i Jezuitów.

KRONIKA

Niedziela 5 Marzec

Dziś: Adrjana
Jutro: Wiktora

Wschód słońca — g. 6 m. 15
Zachód „ — g. 5 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 4.III 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia — 5° C
„ najwyższa — 2° C.
„ najniższa — 6 C

Opad: —
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja: spadek, potem lekki wzrost.
Uwagi: chmurno,

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 5 marca w/g P. I. M-a.** Pochmurno z opadami. Odwilż. Słabe wiatry południowo — wschodnie i południowe.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** Wczoraj uległ konfiskacie „Dziennik Wileński" za podanie informacyj z onegdajszych zajść akademickich na ulicy Mickiewicza.

LITERACKA

— **Związek Literatów zawiadamia swych członków zwyczajnych,** że mają oni wstęp nieograniczony do nowo otworzonej Czytelni czasopism artystycznych R. W. Z. A. w lokalu Związku, za wykupieniem karty czytelnianej w cenie 1 zł. miesięcznie. Czytelnia od dnia 6 bm. otwarta jest codziennie w godzinach od 6 do 9 wiecz.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości członków** że zwołuje na dzień 6 marca 1933 r. Doroczne Walne Zebranie Koła Prawników Stud. USB.

Zebranie powyższe odbędzie się w sali Śniadeckich o godz. 19-ej w pierwszym terminie i o godz. 19-ej 30 w drugim terminie.

Z POCZTY

Ile rozmów telefonicznych prowadzi Wilno. Podług ostatnio opracowanych danych, w ciągu miesiąca stycznia na terenie Wilna przeprowadzono 431954 miejscowych rozmów telefonicznych. Rozmów międzymiastowych i międzynarodowych w tym samym czasie przeprowadzono 4636.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Szewcy chałupnicy chcą stworzyć spółdzielnię.** Od kilku miesięcy związek szewców-chałupników prowadził pertraktacje z jednym z banków wileńskich w sprawie zorganizowania w Wilnie spółdzielni szewskiej. Spółdzielnia ta miałaby na celu masową produkcję obuwia nietylko na rynki wileńskie ale również na inne krajowe. Zdaniem organizatorów spółdzielnia taka miałaby duże widoki pomyślnego rozwoju, gdyż produkowane przez nią obuwie poza konkurencyjnie niskiemi cenami odznaczałoby się trwałością i solidnością wykonania. Spółdzielnia zatrudniałaby większą ilość bezrobotnych szewców-chałupników.

Wspomniane pertraktacje przechodziły różne koleje losu i uległy nawet zerwaniu. Obecnie jednak zostały podjęte ponownie i mają duże szanse pomyślnej realizacji.

— **Zebranie przedstawicieli szewctwa wileńskiego,** na którem miały być omówione sprawy związane z ewentualną dostawą do Rosji sowieckiej obuwia, wykonanego przez rzemiosło polskie, zostało odroczone do 7 b. m. (godz. 19-ej).

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z T—wa Eugenicznego.** 9 marca w lokalu poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. C. Ryll-Nardzewski wygłosi odczyt na temat „Rzeżączka i wrzód weneryczny". Początek o 5 i pół wiecz. Wstęp wolny.

— **Herbatka Towarzyska Koła P. O. W.** Zarząd Koła POW. w Wilnie powiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 5 marca o godzinie 17 w lokalu Zrzeszenia Pracowników Miejskich przy ul. Dominikańskiej 2 (Magistrat — wejście z bramy) odbędzie się herbatka towarzyska na której Dyr. Wł. Wielhorski wygłosi odczyt p. t. „15-lecie powstania Państwa Litewskiego" zaś p. T. Nagurski wygłosi sprawozdanie ze zjazdu w Warazawie.

— **Odczyt** p. t. „Rola i znaczenie poczty dla obrotu gospodarczego" wygłoszony zostanie w dniu 7 marca br. o godz. 20 w Sali Śniadeckich USB. przez mr. Andrzeja Dmitrjewa, st. asystenta USB.

RÓŻNE.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zawiadamia,** że naskutek licznych próśb czytelników, Czytelnia Czasopism RWZA. od dnia 6 bm. będzie otwarta od godz. 18 do 21. Obecnie w Czytelni znajduje się 30 pism krajowych polskich, 5 pism angielskich, 8 pism francuskich, 8 pism niemieckich, jedno — włoskie i białoruskie. Pisma te są bogato ilustrowane i poruszają wszelkie zagadnienia sztuki i kultury. Czytelnia mieści się w gmachu Zawod. Związku Literatów (Ostrobramska 9 m. 4).

— **Urząd rozjemczy.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. został w tych dniach utworzony Urząd rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej w obrębie m. Wilna (Bazyljańska 2). Urząd rozjemczy ma na celu rozsądzanie sporów o długi między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami. Urząd ten posiada uprawnienia szersze, aniżeli Sądy zwykłe. Może on zmniejszyć procent i rozkładać na raty dług rolnika nawet wtedy, gdy zapadł wyrok przeciwko rolnikowi i wstrzymać wyznaczoną licytację. Do urzędu mogą zwracać się nietylko właściciele, ale i dzierżawcy gruntów w obszarze do 50 ha, przyczem pod pojęciem „rolnictwo" rozumie się również ogrodnictwo, gospodarstwa rybne oraz warsztaty. bezpośrednio połączone z rolnictwem.

Przewodniczącym Urzędu rozjemczego w Wilnie został mianowany sędzia L. Mertens, zastępcą przewodniczącego adwokat H. Szałkowska, członkami od handlu W. Gołębiowski, A. Żukowski i S. Turski i od rolnictwa: A. Suszyński, J. Szabad i J. Reutt.

— **Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej** (egzamin specjalny, złożenie którego może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej) podaje do wiadomości, że egzaminy piśmienne rozpoczną się dnia 20 marca r. b. o godz. 16-ej w Gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Ad. Mickiewicza 38). Podanie przyjmuje oraz informacyj udziela Dyrekcja tegoż Gimnazjum do dnia 18 marca b. r.

— **W pierwszą rocznicę śmierci** świetlanej pamięci wielkiego przyjaciela inwalidów, Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego staraniem Oddziału Kulturalno-Oświatowego w lokalu Związku Inwalidów Wojennych R. P. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27, dnia 8 marca r. b. o godz. 18 odbędzie się uroczysta akademja żałobna, na którą złożą się: przemówienie ks. kapelana E. Nowaka oraz deklamacje i recytacje. Obecność wszystkich członków Związku konieczna. Wstęp dla członków organizacji, ich rodzin i zaproszonych gości — bezpłatny.

— **Prywatne Żeńskie Kursy Tkackie Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej przy ulicy Królewskiej. 8 (Ogród po-Bernardyński).** Dnia 15 marca rb. zostaje otwarty jednoroczny praktyczny kurs tkacki. Zapisy przyjmują się od dnia 22 lutego do dnia 11 marca włącznie w kancelarji kursu w godzinach od 11 do 2 codziennie.

TEATR I MUZYKA

— **Wielki entuzjazm w Teatrze na Pohulance** — wzbudziła na wczorajszej premjerze sensacyjna sztuka Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" dzięki ciekawej osnowie wspaniałej reżyserji, pomysłowych dekoracyj i efektów technicznych, oraz kapitalnej gry całego zespołu z Koronkiewiczówną, Trapszówną, Wiesławską, Dunin-Rychłowską, Aldoną Pawłowską i Szpakiewiczową na czele.

Sztuka to zdobędzie z pewnością na terytorjum wileńskiem rekord powodzenia. „Dziewczęta w mundurkach" ukażą się po raz drugi na scenie Teatru Pohulanka, dziś w niedzielę 5 marca o godz. 8 w.

— **Uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego** odbędzie się dziś w niedzielę 5 marca o godz. 1-ej w poł. w Teatrze na Pohulance.

— **Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze na Pohulance,** — będzie nieodwołalnie ostatniem przedstawieniem świetnej sztuki Fodora „Pocałunek przed lustrem" — ceny propagandowe.

We wtorek po raz 3-ci „Dziewczęta w mundurkach".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** — z powodu nadzwyczajnego powodzenia przedłużył swoją wędrówkę o całe 10 dni. Dziś Teatr Objazdowy gra „Kuzynkę z Moskwy" w Słonimie, 6 marca w Lidzie.

— **Światowej sławy śpiewaczka Ada Sari,** obdarzona fenomenalną koloraturą rodaczka nasza, wystąpi raz jeden z recitalem we czwartek nadchodzący 9 b. m. w sali Konserwatorjum (Wielka 7). W programie pieśni i arje operowe. Bilety w „Orbisie" Jagiellońska 1.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Dziś odbędą się dwa widowiska. Po południu o godz. 4 po cenach zniżonych ogólnie lubiana melodyjna operetka Jarno „Krysia Leśniczanka". Przedstawienie popołudniowe przeznacza się głównie dla młodzieży.

Wieczorem o godz. 8.15 wytworna komedja muzyczna Stoltza „Peppina", która odniosła niebywały sukces artystyczny i cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli głównej Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. Pierwszorzędną obsadę sceniczną tworzą: Halmirska, Hajdamowicz, Dembowski, Szczawiński i K. Wyrwicz-Wichrowski, który nowość tę wyreżyserował. W akcie 2-gim odbędzie się rewja futer. Zniżki ważne.

— **Światowej sławy śpiewaczka Ada Sari,** obdarzona fenomenalną koloraturą, rodaczka nasza, wystąpi raz jeden z recitalem we czwartek nadchodzący 9 bm. w sali Konserwatorjum (Wielka 47). W programie pieśni i arje operowe. Bilety w „Orbisie" Jagiellońska 1.

— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** Dzisiaj w niedzielę punktualnie o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Literatów (Ostrobramska 9) audycja poświęcona twórczości Pawła Hindemitha. W koncercie udział biorą: pp. Walentyna Czuchowska (śpiew), Brajtman (obój), Mikołaj Doderonek (altówka), Albert Katz (wiolonczela) i Tadeusz Szeligowski (fortepian). Na ciekawą tę audycję Towarzystwo zaprasza wszystkich miłośników muzyki.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta aresztowały kilku wybitnych działaczy komunistycznych. Aresztowanych z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

ONE LEKKO A ON CIĘŻKO.

W dniu 3 bm. wieczorem przy zbiegu ulicy Mickiewicza i Orzeszkowej spłoszyły się konie, zaprzężone w sanie. Powożący końmi szeregowiec Piotr Daszkowski z plutonu administracyjnego przy 6 pp. Leg. stracił władzę nad końmi, które poniosły. Jadące saniami Kowalska Walentyna i Winogradowa Lidja (Piaskowa 12) wypadły, doznając lekkich obrażeń ciała. Daszkowski doznał cięższych obrażeń ciała i został przewieziony do Izby Chorych 6 pp. Leg. Konie zatrzymano na placu Napoleona i odesłano do DOW.

KARAMBOL „ARBONU" Z SANKAMI.

Wóz Arbonu Nr. 38460 przy zbiegu ulicy Zawalnej i Jagiellońskiej najechał na sanie, powożone przez Mackiewicza Piotra (wieś W. Gulbiny, gm. rzeszańskiej). Sanie wywróciły się, lecz szwarku nie poniósł nikt.

UJĘCIE ZAWODOWYCH ZŁODZIEI.

Zatrzymano zawodowych złodziei Połjańskiego Juljana i Rudzisza Bronisława (Starogrodzieńska 3), którzy dokonali ostatnio 2 większych kradzieży: Dąbrowskiemu Janowi (Targowa 7) skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 548 zł., zaś Grygalinowej Apolonji (Tyzenhauzowska 2) również garderobę i bieliznę wartości 470 zł. Część skradzionych rzeczy znaleziono u paserki Ginajtisowej Heleny (Archanelska 68), którą również zatrzymano.

OKRADLI W PIWIARNI.

W piwiarni Kosowskiego Piotra przy ul. Kominy 10 skradziono Sakonisowi Janowi 8 zł. gotówką i kostjum wartości 70 zł. Stwierdzono, że kradzieży tej dokonała Kościulewicz Anna (Końska 10), której narazie nie zatrzymano. Skradzionych pieniędzy i ubrania nie znaleziono.

WYRWAŁ TOREBKĘ Z 20 ZŁ.

Kajmisowa Aleksandra (Mostowa 1) doniosła policji, że na ul. M. Pohulanka skradziono jej z rąk 20 zł. gotówką. Sprawcą kradzieży okazał się Jeremiejczyk Piotr (Lwowska 30), którego zatrzymano ze skradzioną gotówką.

Katastrofa samolotu wojskowego pod Nieświeżem.

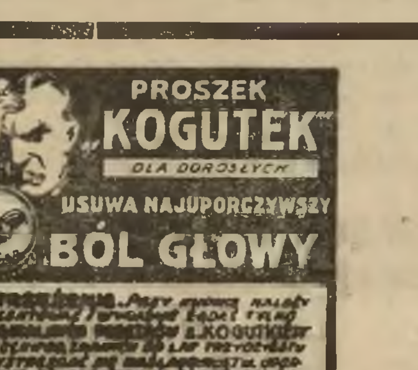
Aparat zdruzgotany. Lotnicy ciężko ranni.

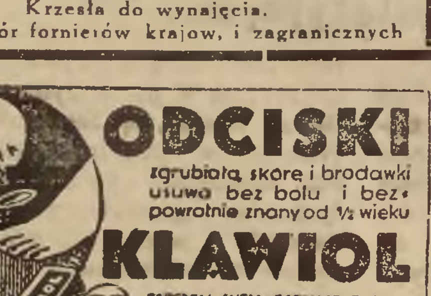
Koło stacji Janówka wpobliżu Nieświeża wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot 6 p. lotniczego ze Lwowa, odbywający raid próbny w pewnej chwili wskutek defektu w motorze runął na ziemię. Aparat został zdruzgotany zaś dwaj lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Rannych lotników przewieziono do szpitala w Nieświeżu.

Na miejsce wypadku przybyła Komisja wojskowa — śledcza, dla ustalenia przyczyny katastrofy.







ST. A. WOTOWSKI. 25

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Jednak wzrok księcia błądzący po postaci „narzeczonego" nie świadczył, że zamierzał rychło się z nim zaprzyjaźnić. Ale pozornie uprzejmie wypowiedziane słowa, wystarczyły Traubowi. Uścisnął z przesadnym szacunkiem wyciągniętą rękę i oświadczył:

— Sądzę, że zasłużę na szacunek księcia i stanę się godny panny Kiry.

Ostrogski zamknął oczy. Audjencja była skończona.

Traub wyszedł rozpromieniony do sąsiedniego saloniku. Nareszcie osiągnął szczyt swych marzeń. Bo, nietylko o Kirę, której naprawdę pożądał całą siłą namiętności starszego mężczyzny, mu chodziło. Szło o rzecz jeszcze donioślejszej wagi. On awanturnik, zdobywający od lat wielu majątek najróżniejszemi drogami do których w większości wyadków głośno przyznać się nie było można, stawał się zięciem Ostrogskiego, pana z panów, mężem hrabianki Kiry. Te legitymacje dawały wstęp wszędzie, otwierały drzwi dotychczas dlań zamknięte, zatykały usta niechętnym i złośliwym.

— Kiro — począł rozczulony.

— Na to właśnie liczyła.

— Widzi pan — odparła — że dotrzymałam obietnicy.

Stała blisko Trauba, prawie ocierając się o niego. Czuł aromat jej włosów i młodego ciała. Brzydziła się teraz sobą i myślała, do czego dojść może z gruntu uczciwa dziewczyna, jak ona, gdy nie cofając się przed niczem, dąży do określonego celu. I te trzy tygodnie, spędzone pod jednym dachem z Turskim, obcym mężczyzną i to kokietowanie teraz, niczem kokota, znienawidzonego wroga.

Lecz cofać się było zapóźno.

— Zmieniłam się? — powtórzyła zaglądając mu w oczy filuternie.

Traub topniał, niby śnieg w promieniach słońca.

— Nie wiem, jak ci dziękować — mówił, składając długi pocałunek na jej rączce i ręczę, nie pożałujesz tego. Nie gniewasz się chyba Kiro, że ci mówię ty, ale mam do tego prawo jako narzeczony. Otóż — powiódł ręką dokoła po pustych niemal ścianach, gdzie jaśniejsze plamy znaczyły ślad zawieszonych ongiś obrazów — dam ci należytą oprawę, otoczę cię takim dostatkiem, o jakim nawet nie marzyłaś. Sądzisz może, żem skąpy i oschły... O, pod wpływem twej miłości i dla ciebie, stanę się największym rozrzutnikiem.

Niby od niechcenia rzuciła frazes, od którego zależały dalsze jej plany.

— Narzeczonej, przy zaręczynach, stale składa się prezent!

— Jak najchętniej! — zawołał teraz prawie przytulony do Kiry i nie domyślając się o co chodzi.

— Widzisz — mówiła również potulnie resztką woli wstrzymując się by nie odskoczyć od wstrętnego dziada, gdyż jego bliskość sprawiała jej wprost fizyczny ból — widzisz... Przekonałeś się chyba, że nie gram komedji i nadal będą postępowała z tobą szczerze... Ale ty odpłać się również zaufaniem.

Nic nie pojmował.

— Jakto?

— Złóż jako prezent ślubny weksle, o które się tak namęczyłam do mojej dyspozycji! — wypaliła.

Drgnął.

— Poco? Przecież i tak wszystko będzie twoje!

— No... tak... jęła tłumaczyć wykrętnie. — Rozumiem... Lecz w razie jakiegoś nieszczęścia... nie chciałabym, aby dostały się w obce ręce...

Pierwszy odsunął się nieco.

— Kiro! — wyrzekł twardo, patrząc na nią podejrzliwie. — Mogę cię zapewnić, że dziś jeszcze wydam w banku zlecenie, że w razie jakiegokolwiek nieszczęścia, jakieby mnie spotkało, tobie te weksle zostaną wydane. Mam jednak zamiar dożyć do dnia naszego ślubu! W przeciwnym razie... Uczynię dla ciebie wszystko, co zechcesz, spełnię każdy inny rozkaz, lecz te weksle wraz z wiadomą ci karteczką, zwrócę ci dopiero nazajutrz, po naszem małżeństwie...

Uśmiechem ukryła zmieszanie, starając się nie dać poznać po sobie, jakie ją spotkało rozczarowanie. Traub był graczem pierwszorzędnym, a walka z nim beznadziejna.

— Cóż — rzekła. — Trudno! Trochę długo tylko poczekam!

— Długo?

— Nie tak szybko da się przeprowadzić sprawa rozwodowa!

Uśmiech przebiegł po twarzy Trauba.

— Prędzej niż sądzisz, Kiro!

Rychło opuścił ją szczęśliwy „narzeczony", zapowiadając, rzecz prosta, swą wizytę na najbliższą przyszłość. A gdy wyszedł, dopiero rozpacz ogarnęła Kirę. — Bez wyjścia... Bez wyjścia...

Przystanęła przed oknem i patrząc bezmyślnie na krople deszczu, siekące bez przerwy od wczoraj na dworze o rozmiękłe trawniki, zastanawiała się, co czynić dalej.

Co prawda, do dnia ślubu z konieczności upłynie parę, lub kilka miesięcy. Może się coś zmieni, może nastąpi jakiś cud, jakieś niezwykłe wydarzenie. Ale, znosić co dnia obecność Trauba, słuchać jego skrzeczącego głosu, uśmiechać się gdy miała ochotę go wypoliczkować i prawić czułe słówka, tłumiąc przekleństwa na ustach, to przechodziło jej siły. Dziś inaczej postąpić nie mogła. Próbowała, czy nie uda się Trauba raz jeszcze wywieść w pole kokieterją. Niestety, daremnie...

Co robić?

Powiedzieć szczerze o wszystkiem dziadkowi? Może pojąłby w chwili przytomności umysłu. Lecz jak zniesie ten cios? Dla ludzi starszych, czasem przywiązanie do rzeczy i dostatku jest silniejsze, od przywiązania do najbliższych. Czy nie umrze pod wpływem nagłej wiadomości o całkowitem ubóstwie, przesadzony w inne warunki, jak umiera stary dąb, gdy go z ziemi wyrwą z korzeniem?

Tysiączne myśli wirowały w głowie Kiry. Czyż miała się poświęcić do ostatka, milczeć i nie zaznać osobistego szczęścia. I nagle w jej duszy Turski... Och, jakże mogła być z nim szczęśliwa. O ileż wolałaby skromne życie, w malenkiem mieszkaniu gdzie spełniała rolę prawie służącej, od tego dostatku, który Traub rysował w przyszłości, pałaców i lokai, lecz za jaką okupionych cenę... Tak Turski... Co też robi ten biedak? Myśli jeszcze o niej, bo kochał ją naprawdę, cierpi, czy też całkowicie nienawidzi?

W tem rozległ się odgłos dzwonka. Zdziwiona ujęła za słuchawkę. Znajomych już w Warszawie prawie nie mieli. Czyżby, która kuzynka bawiąca w stolicy przejazdem?

— Hallo! — odezwała się, ale wnet zaczerwieniła się i opuściła słuchawkę.

— Tu mówi Turski! Mogę prosić do telefonu hrabiankę Kirę?

Jęła gwałtownie dawać znaki służącemu, który właśnie zajrzał do pokoju — Janie... Janie... — szeptała, wciskając mu słuchawkę do ręki — Proszę powiedzieć temu panu, że wyjechałam...

Gdyby ktoś jej położył górę złota, nie rozmawiałaby z Turskim. Czego mógł chcieć od niej. Napewno pragnie czynić słuszne wyrzuty. Och jakże się czuła winna wobec niego. I czem mogła się usprawiedliwić, czem wytłumaczyć. Tymczasem Jan, swym powolnym basem od początku zaczynał rozmowę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.